

Przedwiośnik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 20

L

Rok 65

Piątek dnia 25 stycznia 1935



W oczekiwaniu wyroku... Żydzi łódzcy oczywiście wielce interesują się procesem łódzkim. Oto grupa Żydów na ulicy niedaleko sądu.



Posterunek policyjny przed Sądem Okręgowym w Łodzi podczas procesu narodowców łódzkich.

„Mamy prawo dążyć do rządów narodowych w Polsce”

Wielka mowa adw. pośła Nowodworskiego, obrońcy w procesie łódzkim

Łódź, 23. 1. Ze względów technicznych nie udało się nam wczoraj podać całego przemówienia adw. i dziekana Rady adwokackiej, pośła Jana Nowodworskiego z Warszawy, który, jak wiadomo, występował w procesie przeciwko adw. Kowalskiemu i towarzyszą. Podajemy je zatem dzisiaj w szerszym streszczeniu.

— Wysoki sądzie — rozpoczął adw. Nowodworski — następcza mi się tu mimowoli pewne porównanie. Oto przez lany bujne przeszli pracownicy żniwiarze, legły w pokosach ciężkim ziarnem kłosa, powiązano je w snopy i zwieziono do stert lub do stodoł, potem wreszcie nadchodzi godzina wieczorna tak, jak ta, w której przemawiam. Po opustoszałej ścieżce snują się pochylone postacie i skrzętnie zbierają pozostałe na ściernisku kłosa. Pokłosiem się to nazywa.

Tak i ja po pracowitych obronach utalentowanych kolegów kłosa jeno pozostałe przynoszę Wam, Panowie Sędziowie, aby z tych kłosów dało się zebrać ziarno prawdy, ziarno usprawiedliwienia tych niewinnych ludzi.

Ogromnie trudno w tej chwili przemawiać, Panowie Sędziowie, jako ostatni z moich kolegów obrońca w tym procesie, a to z trzech powodów. Po pierwsze uwaga ludzka ulega wyczerpaniu, którego ofiarą jesteście i Wy, Panowie Sędziowie. Po drugie dlatego, że trudno jest po takich wyczerpujących przemówieniach uniknąć powtarzania się, a wreszcie po trzecie, gdyż jest to proces czystej krwi polityczny i mój, jako polityk, który przywykł działać hen tam za murami tej sali, bardzo trudno jest państwu mieć dostępu polityka. Boć przecież ta sala sądowa nie jest gdzieś na stromej górze, izolowana od społeczeństwa, znajduje się ona w mieście, w którym od dziesiątek lat nurtują wszelkie prądy polityczne, w mieście, w którym rozgrywają się walki polityczne, nieraz krwawe.

Przemawiam w sali, do której przez wszystkie szczeliny, przez Was, Panowie Sędziowie, przez Was, oskarżyciele publiczni, przez tych słuchaczy — idą ku Wam polityczne prądy i muszą na umysł i na serce oddziaływać. Będę się starał pamiętać o mej roli adwokata. Jeżeli temu uchybię, wybaccie. Będzie to bowiem nie z mej winy.



Oskarżeni w procesie łódzkim z adw. Kowalskim na czele.

Proces ten jest czysto polityczny i ludzie, w których imieniu przemawiam, to nie zwykli goście tej sali, to nie są oskarżeni o przestępstwa pospolite, do których zwykle z niedowierzaniem się odnosicie, których słowa sprawdza się i docenia ściśle według materiału dowodowego. Ci ludzie, którzy ławę oskarżonych zajmują dzisiaj, to ludzie idei i gdy oni coś oświadczają i coś stwierdzają to można i należy im uwierzyć. Możecie Panowie Sędziowie nie wierzyć adwokatowi Kowalskiemu ale musicie wierzyć człowiekowi idei, który z racji swego stanowiska prezesa zarządu Stron Narodowego wysunięty został na czoło ławy oskarżonych. Jest to człowiek prawy, ofiarny, charakteru nieskazitelnego, wielkiej enoty obywatelskiej. O

tem zapominać nie możecie przy ocenie oświadczeń i pamiętać o tem musicie. Ludzie, którzy tutaj zajmują ławę oskarżonych, są członkami Stron Narodowego. Tego Stronictwa, dla którego generał, robotnik czy hrabia i włościanin — jednakowo mają walory, bowiem wszyscy jednaka miłością palają do Ojczyzny. Często zarzucano naszemu Stronictwu, że zachowuje ono dla siebie monopol patriotyzmu. Twierdzenie takie jest niepoprawne. Walki polityczne pomiędzy zwolennikami tych czy innych prądów społecznych i politycznych toczyły się i toczyć będą zawsze. Według mego skromnego zdania walki winny być prowadzone w sposób, który nie koliduje z zasadami etyki i budzi szacunek u przeciwników. Można się różnić w poglądach, a jednak, jeżeli się dobro publiczne ma na celu, można być szczerym patriotą i godnym szanowania.

cunku przez swych przeciwników. Nie-
stety, jakże daleko rzeczywistość pol-
ska od tego ideału odbiega. Wymysli,
oszczerstwa, złośliwości — oto chleb
powszedni walk politycznych w Pol-
sce. Obóz Narodowy tępi właśnie ta-
kie metody, podstępnej walki nie uzna-
je, pragnąłby walki politycznej na na-
leżytych poziomach. Jeżeli sobie uprzy-
tomnimy, że Stronnictwo Narodowe li-
czy powyżej 70 przedstawicieli w Sej-
mie i Senacie, a więc ósmą część przed-
stawicielstwa parlamentarnego, musi-
my uznać, że nawet po t. zw. wyborach
brzeskich ósma część społeczeństwa
oddala swe głosy na listę narodową.

Jeżeli sobie uprzytomnimy, że w
dniu święta narodowego władze zaka-
zały udział w pochodzie sztandarów
Stronnictwa Narodowego, a jedno-
cześnie na udział w tym pochodzie
pozwolono oszkarzowi żydowskiemu,
zwłaszcza Panowie Sędziowie, że to mu-
siało wywołać odruch ducha tych
szarych ludzi, o których dzisiaj — tak
mocno się wspomina. Władze miej-
scowe Stronnictwa, jak to już zostało
ustalone na przewodzie sądowym,
zaskoczono zakazem władz, uczyniły
wszystko, co było w ich mocy, by za-
wiadomić o tem wszystkich członków
Stronnictwa Narodowego. O zakazie
zawiadomiono Koła, wydano dyrekty-
wy, by pochodu nie urządzano. A
czyż oskarżeni, którzy piastują stano-
wiska w Stronnictwie Narodowym,
mogą odpowiadać za to, że grupy tych
paru ludzi, samoczynnie zechciały
zaznaczyć swój udział w święcie naro-
dowym?

Nie będę rozstrzygał kwestji, czy
słuszne czy niesłuszne było zarządze-
nie władz administracyjnych. Rozu-
miem jednak, iż zarządzenie musiało
wywołać oburzenie wśród narodowej
ludności Łodzi, tej ludności, która
wkrótce po tem wspaniałem zwycię-
stwie w wyborach do rady miejskiej
wykazała, że stoi mocno i twardo przy
Stronnictwie Narodowym.

Zarzuca akt oskarżenia trojgu o-
skarżonym, że zachowaniem się swem
przerwali nabożeństwo w katedrze.
Zdaniem mojem zarzut ten, tak sformu-
lowany, nie odpowiada treści art.
174 k. k., albowiem tekst ten wymaga,
aby to przerwienie było złośliwe. Tej
złośliwości nigdzie nie mogę się do-
patrzeć. Ze względów cenzuralnych
nie możemy podać kolejnego ustępu
mowy.

Nie będę tutaj przytaczał szczegó-
łów zachowania się policji. Wiem bo-
wiem, że lepiej i wymowniej odtwo-
rzyli to moi Szanowni koledzy z ławy
obrońców. Mam prawo jednak stwier-
dzić, że był to nietakt, wręcz bezpraw-
ne naruszenie umowy międzynarodowej.
Punkt pierwszy Konkordatu, za-
wartego między Stolicą Apostolską a
Rzplitą Polską, wyraźnie stanowi, że
Kościół rzymsko-katolicki na obszarze
Rzplitej rządzi się przez wykony-
wanie swych funkcji prawem kano-
nicznym. Jakież są te funkcje Kościoła?
Oczywiście w pierwszym rzędzie
duszpasterstwo i wykonywanie obzęd-
dów religijnych. Będzie zatem funkcją
Kościoła udział w procesjach religij-
nych, uroczystości ementarne, poświęce-
nie pomników, lokali itp., a przede-
wszystkiem odprawianie nabożeństw
w świątyniach. Według 1160 i 1169
paragrafu prawa kanonicznego, nie-
dawno skonfiskowanego, świątynie
pańskie pozostają w wyłącznem za-
rządzie władz kościelnych. Jakiegol-
wiek zarządzania władz bez zgody
władz kościelnych wykonane być nie
mogą. Szczycimy się my Polacy, że
dla nas umowy międzynarodowe nie
są, jak dla Niemców, świętami pa-
pierni, chlubiśmy się tem, że przyjęte
na siebie zobowiązania traktatowe
spełniamy.

Konkordat ze Stolicą Apostolską
jest umową wiążącą obie strony. Z
Kurją Rzymską utrzymujemy stosun-
ki dyplomatyczne, a związane trakta-
tem umowy muszą być respektowane.
Nie występowałem w roli prokuratora,
w mojej przeszłości nie sporządza-
łem aktu oskarżenia. Jednak siłą rze-
czy przez długoletnią pracę w zawo-
dzie obrońcy nabyłem tyle doświad-
czenia, że mogę osądzić jakoś i wagę
gatunkową każdego aktu oskarżenia.
W sprawie niniejszej akt oskarżenia
sporządzony jest dziwnie, a zarazem
zreżnięcie, nie powiem jednak, że udat-
nie. Jeżeli spojrzymy na ławę oskarżo-
nych i uprzytomnimy sobie, o co każ-
dy z nich jest oskarżony, przyjdziemy
do wniosku, że między temi czynami
nie ma najmniejszego związku. Mię-
dzy czynami, które się zarzuca
oskarżonym, jest tylko pewny związek
formalny miejsca, niedokonywanym w
terminie. Ściśle zatem biorąc każdy z
oskarżonych powinien być sądzony
osobno za zarzucane mu przestępstwa
i dla każdego należałoby napisać inny

akt oskarżenia. Urzędowi publicz-
nemu może być potrzebny proces poli-
tyczny dla ujęcia sprawy w akt oskar-
żenia w ramach art. 165 k. k., który
mówi o utworzeniu tajnego związku.
Do jakiego jednak stopnia oskarżenie
to jest niesłuszne, mówi fakt, że w
uzasadnieniu aktu oskarżenia niema
literalnie ani jednego słowa na popar-
cie tego oskarżenia.

A co dziwniejsze, w toku całego
przewodu nie ujawniono takiego fak-
tu, któryby istnienie takiego związku
potwierdzał. Urząd publiczny błędnie
mojem zdaniem ujął pojęcie art. 165
k. k. Związek, którego istnienie ustrój
lub cel miał pozostać tajemnicą dla
władzy państwowej, nie może pozostać
tajemnicą po wniesieniu oskarżenia.
Wówczas oskarżenie musi przed są-
dem udowodnić jaki to był związek,
jaki był jego ustrój, kto do niego na-
leżał i jaki był jego cel. Przyznacie
chyba Panowie Sędziowie, że oskarże-
nie w ciągu tego przewodu tego nie
ustaliło. Usiłowano operować pojęciem
konspiracji i na twierdzenie tego po-
stawiono rzekomo podział w Stronnic-
twie na Młodych i Starych, usiłując
wskazać, że to co się działo wśród sta-
rych zakonspirowano przed młodymi
i odwrotnie. Teza ta upadła sromot-
nie. Na zebrania młodych przychodzili
starzy, a na zebrania starych młodzi.

Były również zebrania ogólne. Konspi-
racyjne okólniki czy biuletyny czyta-
no na tych zebraniach i, co najważ-
niejsze, ów sztuczny podział jest
sprzeczny z programem i z dążeniem
państwa narodowego.

Już na wstępie zaznaczyłem, że dla
nas działaczy narodowych wszyscy
członkowie Stronnictwa są równi bez
względów na ich wiek i stanowiska.
Nam chodzi o to, by członkowie ci byli
mocni i obywatelami, dla którychby
idea państwa narodowego idea Boga
i Ojczyzny, była droższą od wszyst-
kiego na świecie. A poza tem cóż to za
dziwny podział. Młodzi i starzy. Gło-
wo mam przyproszona siwizna, uwa-
żam się jednak za młodego, pełen
energji i czynu i umiłowania idei na-
rodowej. A z drugiej strony czyż Wy,
Panowie Sędziowie, nie znacie mło-
dych starców, bez woli bez hartu
i ideałów. Podział taki nie istnieje
i istnieć nie może.

Usiłowano dopatrzeć się konspira-
cji w nieujawnieniu autora niektórych
biuletynów. Nie będę tu poruszał tre-
ści tych dokumentów, twierdząc, że nie
ma ona charakteru przystępnego.
Przyznaję, że napotkać w nich można
bardzo ostrą krytykę poczyną rządu,
bądź też powiedzenia, które mogą być,
aż nader niemiłe dla pewnej kategorii
słuchaczy i czytelników. Lojalnie o-



LAWA OBROŃCÓW W PROCESIE ŁÓDZKIM

Na zdjęciu siedzą od lewej: adw. Grochowski z Łodzi, adw. Rembieliński z
Pabjanic, adw. sen. Nowodworski z Warszawy, adw. pos. Zieliński z Warsza-
wy, adw. Szwajdler z Łodzi i adw. Klikar również z Łodzi.

Fragmenty z przemówień obrony

*Świadek Krzymuski, komisarz Brylak — ulotki — Bajka
o przepiłowanej kierownicy — „Polacy mają poczucie
honoru”*

Łódź, 23. 1. W numerze wczoraj-
szym „Ogródnik” podaliśmy niektó-
re przemówienia obrońców w streszcze-
niu tylko. Obecnie streszczenia te uzu-
pełniamy, jak następuje:

Adw. Brzeziński, obrońca osk. Ko-
narzewskiego, oświadcza m. in.:

„Dlaczego nie wierzyć Konarzew-
skiemu, który, wprawdzie zmienił ze-
znania, ale dał tak życiowe i logiczne
uzasadnienie, a wierzyć konfidentowi
i prowokatorowi, bo i ta nazwa pasuje
do Krzezińskiego.

Przecież jemu nie można wierzyć...
Bo czyż może być prawdą ten wymy-
ślony napad na Krzezińskiego w bramie
domu, gdzie mieści się zarząd
kół? Czy bojówkarze endeccy nie
mogliby gdzieś indziej załatwić się
konfidentem?

„Dalej obrońca omawia kwestję ulot-
tek. Twierdzi, że wszystko zorganizowa-
wał Krzeziński.

— Może zresztą nie on sam — mówi
adwokat — bo on jest zbyt głupi, może
mu ktoś tę myśl podsunął... W każdym
razie św. Brylak wcześniej wiedział, że
Konarzewski jedzie do Warszawy dru-
kować ulotki...

— Czy zawierali one fałszywe wia-
domości, mogąc wywołać niepokój pu-
bliczny? — zastanawia się obrońca.

Jedną była zatytułowana: „Prawda
o gen. Zagórskim” Czy zawierała kłam-
stwa? Sprawa gen. Zagórskiego jest
niejasna. Wiadomo, że był taki generał,
że odegrał wybitną rolę w zamachu
majowym, że potem został osadzony w
więzieniu wileńskim i od tej chwili
wiedzieć o nim zaginęła.

Dalej obrońca mówi, co zawierały
komunikaty. W jednym z nich opisa-
ny był wypadek znalezienia w hotelu
sejmowym posła Waryńskiego, który
wisiał na sznurze, mając związane rę-
ce i nogi... W innym napisane było,
że katastrofa samochodu, w którym
jechał plk. Tahary i por. Zaćwilichow-
ski, spowodowana została faktem, że
kierownica była przepiłowana...

Ani to jednak, ani nie innego —
zdaniem obrońcy — nie zawierało fał-
szywych wiadomości, ani nie mogło
wywołać niepokoju publicznego, tem-
bardziej po 7 latach od wypadków.

— To były rzeczy przykre, ale nie

niebezpieczne!

Powyższy fragment przemówienia
adw. Brzezińskiego powtarzamy u-
myslnie za „Głosem porannym”. Na
razie prosimy zwrócić uwagę na prze-
kreślenia nazwiska Krzymuskiego na
„Krzezińskiego”. Do tej sprawy wró-
cimy jutro.

Adw. Zieliński, którego prze-
mówienie podawaliśmy wczoraj ob-
szerniej, oświadczył m. in., omawiając
zajęcia z dnia 3 maja 1934 r.: i zakaz
brania udziału w pochodzie:

— Jakiż to był zakaz? Czy to mia-
ła być jakaś parada, przemarsz, ga-
lówka?

Nie, to miało być uczestniczenie w
największym święcie polskim, obcho-
dzonym od 150 lat, święcie jednoczą-
cem cały naród polski...

W to święto — ciągnie mówca —
wtrąca się pałka gumowa. Czy dziwne,
że pałka gumowa rewoltuje? Mojem
zdaniem: nie. Bo cóż wart byłby oby-
watel, który pozwalałby się bić jak pies?

Polacy mają poczucie honoru i naj-
większą wadą i błędem rządu jest to,
że nie docenia tego. To może doprowa-
dzić do przepaści...

Czy potóż czekaliśmy tyle lat na nie-
podległość, by potem oglądać policję w
świątyni? Przecież nawet w r. 1863, w
rocznicę obchodu śmierci Kościuszki,
gdy tłum Polaków zebrał się w świątyni,
to wojsko rosyjskie nie ośmieliło się
tam wkroczyć, ale wtedy, gdy zapadła
noc, skończyło się nabożeństwo. Tłum
nie miał złych intencji, czego najlep-
szym dowodem jest fakt, że ilekroć u-
kazał się ksiądz, tłum kornie chylił
przed nim głowę, milknąc.

— Nie można kryć pałek, kolb i sza-
bel białemi płamami w pismach, bo wy-
obraźnia ludzka dopisze więcej... Ci lu-
dzie dążyli do lepszego jutra narodu
polskiego, byli czystymi ideowcami, któ-
rzy nie na tem nie zarabiali a wiele do-
kładali, są niewinni.

I powyższy fragment przemówienia
adw. Zielińskiego cytujemy ze wzglę-
dów zrozumiałych za „Głosem Poran-
nym”.

Jak już zaznaczyliśmy, do omówienia
stanowiska, jakie w związku z procesem
zajęła prasa żydowska, wrócimy w nu-
merze następnym.

świadczył oskarżony Kowalski, że biu-
letyny wydawał zarząd okręgowy, że
autora wymienić nie może, gdyż zobow-
owiązał się od tego słowem honoru.
Słowo honoru adwokata Kowalskiego,
to przecież nie jest słowem honoru
prowokatora Krzymuskiego.

Następna grupa oskarżonych sta-
nowią ci, którym z kolei zarzuca się
bądź podburzanie do przemocy i
gwałtu, bądź też znieważanie rządu i
władz policyjnych. Co się tyczy tego
ostatniego zarzutu, to jest on niezgod-
ny z programem Stronnictwa Naro-
dowego i już jedną taką okoliczność
wyrzucono z aktu oskarżenia. Po-
twierdzili to wszyscy niemal świadkowie
wobec tego, że gdy zadawa-
wałem na ten temat pytanie, to u po-
szczególnych świadków wywoływało
to uczucie przesyty. Przypominam
sobie, że jeden ze świadków, poważny
ziemianin, gdy mu takie pytanie
postawił, odpowiedział tak, jak i inni.
Nic podobnego nie było, dodał jednak,
i dodał, że gdyby tak było, uważałby
za swój obowiązek przeciw temu za-
protestować. Panowie oskarżyciele w
w swych przemówieniach uznali, że
zarzut jest oparty na świadkach Krzy-
muskim, Zaborowskim i Brylaku. Ze-
znania Brylaka, jako odtwarzające je-
dynie zeznania konfidentów, są pozba-
wione wszelkiego samoistnego znacze-
nia. Pozostają zatem tylko konfi-
denci.

Zanim do nich przejdę, muszę słów
kilka powiedzieć o owych utyskiwa-
niach pod adresem rządu. Obóz Na-
rodowy tem się odznacza, że jak każde
stronnictwo polityczne, dąży do obje-
cia władzy w państwie. Bez tego bo-
wiem żadne stronnictwo polityczne
istnieć nie może. Jednakowoż dąże-
nie jego opiera się na wzniesieniu za-
daniu uświadomienia całego społeczeń-
stwa.

Gdy hasło „Bóg i Ojczyzna” przeni-
knie wszystkie warstwy społeczne i kie-
dy w jedno ognisko zespoli duchy, nie
potrzebne będą akty gwałtów i przemo-
cy, nawet kartki wyborcze. Jak domek
z kart rozsypie się wszystko, hasłom
tym przeciwnie. Polska będzie narodo-
wa. Do tak podniosłego celu nie uży-
wamy niktzemnej broni karczemnych
wymyślań i niskich oszczerstw. Podnie-
śliśmy w obronie, jaki przykładał daw-
to nieprzyjęte przez trybunał „sanacyj-
ne” pismo „Hasło Przedwyborcze”. By-
li dwaj ludzie, Krzymuski i Zaborow-
ski, uchodzący za obywateli. Wstrętnie
tylko budzić to może. Mówiono tutaj,
że spełniali oni swoje obowiązki hono-
rowo; tajemnica publiczna jest, że kon-
fidentci są płatni i, że ci dwaj otrzymy-
wali judaszowskie srebrniki i że na wy-
nagrodzenie, które otrzymują, muszą
dostarczać informacje. Nie dość na tem.
Krzymuski był jeszcze prowokatorem.
On to Konarzewskiego wciągnął do wy-
drukowania ulotek i sam był tego prze-
stępstwa uczestnikiem, co zostało usta-
lone ponad wszelką wątpliwość.

Panowie Sędziowie, oskarżeni oczeku-
ją waszego wyroku, w imię sprawy na-
rodowej i miłości Ojczyzny, tej Ojczy-
zny, której przeszłość Stronnictwu nie
pozwała walczyć jej promienistą święto-
ści brudną łapą konfidentów. Niechaj
oskarżeni po tym wyroku wyjdą z tej
sali, jako prawi i sumienni Polacy.

O układach rzymskich

Paryż (PAT). W piątek, 25. b. m.
na wspólnym posiedzeniu komisje
spraw zagranicznych i kolonij izby
deputowanych zajmą się sprawami,
związanymi z rokowaniami francusko-
włoskimi i układami rzymskimi. W
czasie tego posiedzenia min. Laval
przedstawi przebieg tych rozmów i o-
siągnięte rezultaty.

We wtorek mówić będzie na ten te-
mat na posiedzeniu komisji senatu
minister spraw zagranicznych.

Zagadnienie Habsburgów

Wiedeń (PAT). Ostatnio wice-
kanclerz ks. Starhemberg wygłosił na
zebraniu przywódców Heimwehry
przemówienie, poruszające m. in.
sprawę Habsburgów. Tekstu tego
przemówienia dotychczas nie ogłoszo-
no. Obecnie ogłoszony został ustęp
dotyczący tej sprawy, treści następu-
jącej:

Sprawa Habsburgów ma dla Au-
strij najbardziej żywotne znaczenie.
Tylko Habsburgowie mogą zapewnić
i utrzymać pokój w Europie środko-
wej. Zagadnienie powrotu Habsbur-
gów jest jednak obecnie jeszcze nie-
aktualne. Gdy stanie się ono aktual-
ne, rozwiąza je nie legitymiści, lecz
Heimwehry.

Katowice drżą w posadach

Pękają grube warstwy piaskowca nad wydobytemi pokładami węgla

Katowice. (PAT.) W nocy z wtorku na środę odczuto na Śląsku w okr. katowickim szereg wstrząsów podziemnych. Pierwszy wstrząs odczuto o godz. 23.22. Wstrząs ten był dosyć silny i odczuto go również w Katowicach, Bogucicach i Ligocie. Drugi wstrząs odczuto o godz. 2.30, trzeci i ostatni o 4 rano. W przeciwieństwie do drugiego wstrząsu, który był słaby,

trzeci był bardzo silny. Wstrząsy te żadnych szkód na kopalniach nie wyrządziły.

Według opinii sfer górniczych siedliskiem i powodem tych wstrząsów

jest pęknięcia mocnych i grubych warstw piaskowca nad wydobytemi pokładami węgla. Każdy wstrząs trwał około sekundy. Wypadku z ludźmi nie było.

Wojska japońskie bombardują Czechar

Pierwsze kroki zaczepne wojny japońsko - chińskiej rozpoczęte

Pekin. (PAT.) Według informacji ze źródeł chińskich, wczoraj rano Japończycy rozpoczęli kroki zaczepne, bombardując Czechar. W akcji wzięła udział artylerja i samoloty. Kawalerja i piechota ja-

pońska posuwają się rzekomo w kierunku Tusztkau. Wojska chińskie stawiają zacieklą opór. Poselstwo japońskie w Pekinie twierdzi, że nie ma żadnych informacji w tej sprawie.

Polska i pakt wschodni

Paryż. (Tel. wł.) Pisma francuskie zastanawiają się ostatnio nad znaczeniem paktu wschodniego i omawiają stanowisko, zajęte przez przedstawiciela Polski, min. Becka. Pisma stwierdzają, że uczyniono wielki wysiłek, aby Polskę zjednać. Minister Beck wyraził przekonanie, że wobec paktu o nieagresji z Rzeszą niemiecką ma obecnie dość czasu, aby bez pośpiechu zbadać sprawę bezpieczeństwa.

Pisma stwierdzają, że rząd francuski, w nocy, wystosowanej do rządu polskiego w dniu 26 listopada ub. r., dostarczył niezbędnych zapewnień co do przyszłego paktu.

Powodzie i mrozy

Nowy Jork. (PAT.) Nagła odwilż, jaka nastąpiła po ostatnich burzach śnieżnych, wywołała w północno-zachodnich stanach powodzie, które wyrządziły znaczne szkody.

Natomiast w środkowej części stanów panują dotkliwe mrozy. Wydarzyło się kilka katastrof kolejowych, w czasie których zabitych i rannych zostało około 50 osób.

Londyn. (Tel. wł.) Fala mrozu w Ameryce dotarła do stanów południowych. Burze śnieżne i powodzie wyrządziły wielkie straty, które oblicza się na kilka milionów dolarów. Jest również kilka ofiar śmiertelnych, spowodowanych silnym mrozem.

Dywidenda Banku Polskiego

Warszawa. (PAT.) W dniu 23 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Wróblewskiego zebranie Rady Banku Polskiego na którym Rada wysłuchała sprawozdania Dyrekcji z działalności Banku w grudniu 1934, a następnie zatwierdziła przedstawione przez Dyrekcję sprawozdanie oraz rachunek zysków i strat za rok 1934. Rachunek zysków i strat wykazuje czysty zysk w r. 1934 w wysokości 12,2 milionów złotych. Wobec tego Rada postanowiła przedstawić Walnemu Zebraniu Akcjonariuszy wniosek o wypłacie za r. 1934 dywidendy w wysokości 8 proc. Rada zatwierdziła sprawy personalne i administracyjne.

UWAGI

W biuletynie urzędowym parlamentu angielskiego figuruje statystyka przemówień członków izb za rok ubiegły, w której znaleźć można pouczające dane co do stopnia elokwencji przedstawicieli dwojga się na trybunie parlamentarnej. Okazuje się mianowicie, że wybrańcy narodu płci męskiej daleko więcej wykazują pochopności do przemawiania i wytrwałości w słowie niżli płci „słaba”. Podczas gdy najzapalniejszy mówca, poseł Buchanan, szczyt się może 273 pełnymi kolumnami tekstu przemówień w ciągu jednego roku, rekord żeński osiągnęła znana feministka, panna Rathbone, zaledwie 87 kolumnami.

Uwzględnić trzeba, że parlament angielski z szeroką wyrozumiałością traktuje chęć przemawiania z trybuny i nie ustanawia przeszkód. Cyfry powyższe dają zatem rzeczywisty obraz wytrwałości krasomówczej mężczyzn i kobiet, oczywiście na ograniczonym odcinku parlamentarnym. Jeszcze dodać trzeba, że niewiastom angielskim nie brak na ogół animuszu do wystąpień, czego żywym swego czasu przykładem były sufrażystki.

I mówić tu jeszcze o nadmiernej gadatliwości rodzaju kobiecego...



Do portu w Warnie w Bułgarii, przybył z wizytą krążownik brytyjski „London”. Dowódcę krążownika rewizytował król Borys. Na pokładzie okrętu widzimy króla Borysa (1) wiceadmirała Thurna (3) oraz generała Guardikoffa dowódcę (5) garnizonu w Warnie.

Górnicy w szponach śmierci

Rozpacзлиwa akcja ratunkowa na kopalni „Wujek”

Katowice. (PAT.) Akcja ratunkowa na kopalni „Wujek” trwa już 5-ty dzień bez przerwy. Prace te natrafiły jednak na przeszkody wskutek dalszych wstrząsów. Mimo to kolumna ratunkowa dotarła już do domnie-

manego miejsca, w którym znajdować się powinni dwaj ostatni z zasypanych górników. Prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego zostaną oni wydobyć na powierzchnię.

Włamanie do banku

Lupem bandytów padło 12 tysięcy złotych

Łódź, 22. I. — Do domu bankowego Hieronima Szyffa przy ul. Piotrkowskiej 78 włamali się kaskaderzy.

Po północy jakiś osobnik zadzwonił do bramy, a gdy dozorca Stanisław Michalak otworzył ją, przyskoczyło zniechaczone trzech zbirów, którzy związali go i zakneblowali mu usta, poczem zabrali klucze do banku i dostali się do wnętrza, pozostawiając jednego z napastników na straży.

Złodzieje operowali rakiem i udało się im rozpruć jedną szafę mniejszą, z której skradli 12 tys. złotych w walucie obecnej.

Większa kasa, zawierająca ponad 150 tys., oparła się. Policja prowadzi poszukiwania za rabusiami.

Kanada pokonała Francję

Zurych. (PAT.) W środę w Davos w ramach turnieju hokejowego o mistrzostwo świata rozegrano następujące mecze w drugiej rundzie rozgrywek: Kanada rozgromiła Włochy 9:0, Szwajcaria zwyciężyła Francję 5:1, Anglia pokonała Austrię 4:1, Czechosłowacja wygrała ze Szwecją 2:1. W turnieju nocieszenia Węgry odnieśli zwycięstwo nad Belgią 6:1, a Rumunia pokonała Łotwę 3:2.

Chiny wnoszą pretensję

Szanghaj. (PAT.) Gazeta Chińska Sze-sze-szin-pao donosi, że rząd chiński po ostatecznym podpisaniu umowy kupna-sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej nie uzna sprzedaży tej kolei. Dziennik przypomina, że Chiny są współwłaścicielem tej kolei i że Związek Sowiecki stale podkreśla, że nie będzie popierał dążeń imperjalistycznych, lecz ze względów egoistycznych zapomni o sprawiedliwości.

Uchodźcy z Saary

Tuluza. (PAT.) Przybyło tu 353 uchodźców z Saary.

Huta Królewska otrzymała zamówienie

Chorzów. (PAT.) Huta Królewska, Oddział Budowy Mostów otrzymała zamówienie na budowę konstrukcji żelaznej na Dworcu Centralnym w Warszawie. Wartość zamówienia wynosi około 400 000 zł. Roboty już rozpoczęto.

Burza zatopiła statek chiński

Tokio. (PAT.) W pobliżu portu Choriszima jeden ze statków japońskich dostał się w strefę silnej burzy i zatonął. 11 członków załogi zginęło. Inny statek japoński zdążający do jednego z portów na wyspie Hokaido, został zaskoczony przez tajfun i również zatonął. Istnieje obawa, że 9 członków załogi znalazła śmierć w falach.

Wiadomości

Wydawany dotychczas jako organ stronnictwa nar.-socjalistycznego „Der Angriff”, założony przed laty i redagowany od roku 1933 przez min. dr. Goebbelsa, z dniem 1 lutego wychodzić będzie jako urzędowy organ niemieckiego „Frontu Pracy”. Po wycofaniu się dr. Goebbelsa z wydawnictwa „Der Angriff” przejęty został przez centralną organizację partyjną, która wydaje również główny organ partii nar.-soc. „Voelkischer Beobachter”.

Groźący wielki zatarg w kolejnictwie brytyjskim został zażegnany. Towarzystwa kolejowe doszły do porozumienia ze związkami zawodowymi, ustalając na przyszłość procedurę arbitrażową. Tekst porozumienia ma uzyskać zatwierdzenie obu stron.

Z Kowna donoszą: W sobotę rozpoczyna się dwudniowa konferencja bałtyckiej ententy prasowej z udziałem przedstawicieli organizacji dziennikarskich Litwy, Łotwy i Estonii.

Związek fabrykantów koszul postanowił zamknąć około 100 fabryk, znajdujących się w Stanach Nowy Jork, Pensylwania i Connecticut, uważając za niemożliwe wypłacenie zarobków w wysokości ustalonej przez N.L.A. Na zasadzie tej decyzji około 20 tysięcy robotników pozostaje bez pracy.

Układy rzymskie zapoczątkowały nową orientację polityczną, której kierunek zmierza ku budowie pokoju i ładu w Europie na nowych podstawach. Obecnie równowaga na kontynencie europejskim zapewniana jest nawet bez udziału Anglii. Niewątpliwie wskutek wytworzonej sytuacji Polska zmieni swoje stanowisko w polityce zagranicznej.

Rzecznik Koebler, występujący w procesie przeciw Hauptmanowi o porwanie dziecka Lindberga, zeznał, że drabina, po której dziecko uprowadzono, zrobiona została z tego samego drzewa, co podłoga na strychu domu Hauptmana.

W Stanach północno zachodnich i środkowej Ameryki powodzie wyrządziły dotkliwe szkody. Obecnie nadeszła fala mrozów. Wydarzyło się kilka katastrof kolejowych, w czasie których liczba zabitych i rannych wynosi około 50 osób.

W Bułgarii doszło do przesilenia gabinetowego. Na czele opozycjonistów stoi gen. Włatew oraz płk. Kolew, minister spraw wewnętrznych. Dymisja rządu oznacza zwycięstwo króla i jego grupy wojskowej.

Kłóla dyplomatyczne oczekują ważnych decyzji w niemieckiej polityce wewnętrznej i zagranicznej. Podobno prezydent banku Rzeszy Schacht ma zamiar wciągnąć do współpracy Hugenberg.

Słynna śpiewaczka polska p. Ewa Bandrowska-Turska zmuszona była opuścić Kowno, gdzie występowała gościnnie w cperze. Wyjazd polskiej artystki stoi w związku ze stanowiskiem, jakie zajęły wobec niej władze litewskie. W czasie manifestacyjnego pożegnania polskiej śpiewaczki na dworcu przez młodzież polską, aresztowany został student Paprocki.

W Beskidzie „*”schodnim na Pikulu poświęcono nowe schronisko, umożliwiające narciarzom korzystanie z bardzo dogodnych terenów.

Delegacja robotników polskich i włoskich udała się do generalnego dyrektora pracy celem zwrócenia uwagi na decyzję, krzywdzącą robotników obcych we Francji. Cześć pisi francuskich, omawiając to zagadnienie, podkreśla, że większość robotników obcych, przebywających we Francji to ludzie uczciwi, godni zaufania i szacunku, którzy pracą swoją przyczynili się do podniesienia poziomu życia gospodarczego kraju.

ANKIETA ŻYDOZNAWCZA „ORĘDOWNIKA“

Stan zażydzenia miast polskich

Grożne dane statystyczne o stanie posiadania Żydów, ich wpływach i stanowiskach, jakie zajmują

Część II.

Zgodnie z naszą wczorajszą zapowiedzią, zamieszczamy dzisiaj dalszy ciąg „ankiety żydoznawczej „Orędownika“. Odpowiedzi dzisiejsze obejmują

Częstochowę, Kłobucko i Włocławek. Dalsza, trzecia część ankiety ukaże się w jednym z najbliższych numerów „Orędownika“.

Przerażające cyfry z Częstochowy

Handel i przemysł całkowicie niemal znajduje się w rękach żydowskich

Liczba mieszkańców Częstochowy przy końcu roku 1933 wynosiła 123 417, w tym Żydów 26 709. Stanowi to 21,5 proc.

Dla porównania przytaczamy cyfry z lat ubiegłych. I tak: w r. 1897 liczba mieszkańców Częstochowy wynosiła ogółem 46 464, w tym Żydów 5 002, co stanowiło 12,4 proc. W r. 1921 liczba mieszkańców Częstochowy wynosiła 59 202, w tym Żydów 6 711, co stanowiło procent 12,8. Na przestrzeni dziesięciu lat notuje się niewspółmierny przyrost ludności żydowskiej.

Świadczeń przemysłowych na rok 1934 wykupiono w Częstochowie ogółem 4 157, z tego Żydzi 2 038, Polacy zaś zaledwie 1 219. Wszystkie niemal większe przedsiębiorstwa znajdują się w rękach żydowskich, za wyjątkiem handlu artykułami spożywczymi, który jest opanowany przez Polaków.

Organizacji żydowskich liczy Częstochowa 31, w 4 zaś organizacjach polskich zasiadają także Żydzi.

W magistracie częstochowskim pracuje jeden Żyd na stanowisku kierownika. W radzie miejskiej zasiada 9 Żydów.

Sądownictwo częstochowskie jest również dość poważnie zażydzone. Mianowicie Częstochowa posiada 2 sędziów Żydów i 3 czynnych aplikantów sądowych Żydów, podczas gdy 4 Żydów od kilku miesięcy oczekuje na zatwierdzenie.

Stosunek Żydów do Polaków jest wybitnie wrogi, za wyjątkiem oczywiście tych osób, które Żydom występują się, a więc np. większość działaczy „sanacyjnych“.

Lwia część fabryk znajduje się w rękach żydowskich.

Najważniejsze z nich są: „Warta“, przedsiębiorstwa i tkalnia „Judy“, Gnaszyńska fabryka tapet i Gnaszyńska manufaktura, Częstochowska fabryka wyrobów włókienniczych „Stradom“, Częstochowska fabryka igieł, Bras Wilhelm i Synowie, przemysł bawełniany, Cegielnia „Michalina“, „Centrowapno“, Zakłady Ceramiczne w Gnaszynie, Częstochowska fabryka obiół papierowych, Częstochowskie zakłady ceramiczne Helman i Ska, Wózki dziecięce Natan i Działoszyński, Okucia budowlane Horowicz i Ska, Papiernia i Młyny, Fabryka papy dachowej „Mamlok“, Fabryka wyrobów lnianych „Lewlen“, Fabryka kleju „Hlutyna“, Zabawki i meble biurowe Hamburger i Hohenman, Wyroby metalowe Ickowicz i Guter-mann, Fabryka luster i szlifiernia szkła Imich Leon, Tkalnia i apretura „Kofulen“, Częstochowska fabryka wstążek „La Rubanerie“, Fabryka wózków dziecięcych „Lansen“, Częstochowska fabryka wyrobów żelaznych „Metalurgia“, Odlewnia stali „Wulkan“, Tartak bracia Reichman;

Wapienniki i fabryka papy „Saturn“, Fabryka wyrobów drzewnych „Strug“, Zakłady Wapiennicze „Wezuwiusz“, Częstochowska fabryka farb „Zawodzie“, Częstochowska fabryka świec „Znicz“, Fabryka guzików Grosman, Fabryka materiałów fibrowych „Fibropol“.

Cyfry, obrazujące stan zażydzenia przemysłu i handlu Częstochowy są wprost przerażające. W grodzie podjasknogórskim żydostwo zapuściło swe

maćki głęboko w miejscowe życie gospodarcze. Żydzi zdają sobie doskonale sprawę z wynikającej stąd zależności Polaków od nich i z całą perfidją wykorzystują ją. „Lojalność“ Żydów do Polski obrazują najlepiej i najwymowniej procesy komunistyczne, jakie nader często toczą się przed sądem częstochowskim. O tem, że na ławie oskarżonych zasiadają niemal wyłącznie Żydzi, mówić nawet nie trzeba.

W konkluzji stwierdzamy: dwie trzecie warsztatów i składów częstochowskich znajduje się w rękach Żydów, podczas gdy wielki przemysł i handel opanowany jest przez nich niemal w zupełności. Smutne, ale prawdziwe.

Sytuacja w Kłobucku

Silny przyrost Żydów — 65 proc. składów w posiadaniu Żydów

Na ogólną liczbę mieszkańców 8 666, Kłobucko zamieszkuje 1 652 Żydów. Przyrost Żydów w ciągu ostatnich 10 lat wynosi 68 proc. ogólnego przyrostu. W samorządzie miejskim zasiada jeden Żyd, w straży ogniowej 5 Żydów.

W Kłobucku istnieją 4 organizacje żydowskie, na 13 chrześcijańskich. Większość sklepów, bo 99 znajduje się w rękach żydowskich, podczas gdy w rękach chrześcijańskich znajduje się zaledwie 76 składów.

Łask otrząsa się

* przewagi żydowskiej — W r. 1905 w Łasku był zaledwie jeden skład polski

Na ogólną liczbę 6 581 mieszkańców Łasku, liczba Żydów wynosi 2 643. Nadmienić jednak należy, że w spisie urzędowym w spisie Polaków figuruje

cały szereg żydowskich nazwisk. Wyjaśniamy, że w magistracie prowadzi się dwie rubryki: mówiących w języku polskim i w języku obcym. Żydów

więc w istocie w Łasku mieszka więcej, aniżeli 34 procent ogółu ludności.

Naturalny przyrost ludności w Łasku wykazuje w ciągu 1934 r. 50 procent (urodzin 60, zgonów 31). Chrześcijanie wykazują się cyframi 287 urodzin i 181 zgonów. Nadmienić należy, że przyrost ludności polskiej z każdym rokiem zmniejsza się, podczas gdy przyrost Żydów ustawicznie wzrasta. Z innych miast do Łasku przybyło 3 Żydów i 6 Polaków.

Jeśli chodzi o stan posiadania, to ogólna liczba przedsiębiorstw, składów i warsztatów polskich wynosi 149, żydowskich zaś 239.

Naprzekąd krawców Polaków znajduje się w Łasku — 8, Żydów — 35; piekarzy Polaków — 5, Żydów — 10; kukierników Polaków — 1, Żydów — 4; kuźnierzy — Żydów 3; zegarmistrzów — 3; czapników — 6; garnarzy — 15. Nadmieniamy, że w ostatnio wymienionych zawodach, Łask nie ma wogóle polskich przedstawicieli.

Rzeźników Polaków i Żydów w Łasku pracuje po 12. Ślusarzy Polaków — 7, Żydów — 2, blacharzy Polaków — 1, Żydów — 6; polskich szklarzy — 1, Żydów — 4; szewców polskich — 38, żydowskich — 47; dorożkarzy polskich — 8, Żydów — 27, handlarzy zbożem Polaków — 4, Żydów — 13; handlarzy bydła Polaków — 2, Żydów — 22; składów manufaktury polskich — 1, żydowskich — 8; polskich składów galanterji — 1, żydowskich — 4.

Z prawdziwą jednak satysfakcją notujemy pocieszający objaw, że wszystkie hurtownie znajdują się w rękach polskich, podobnie, jak i większe sklepy kolonialne.

Na uwagę zasługuje również fakt, że w r. 1905 w Łasku znajdował się zaledwie jeden polski skład kolonialny, podczas, gdy dzisiaj jest ich 20. W mieście znajduje się jeden młyn w rękach żydowskich, w okolicy zaś wszystkie młyny, aczkolwiek małe, znajdują się w rękach polskich.

W posiadaniu Żydów znajduje się poza tem tartak, tkalnia, fabryka bu-na, 7 handli skór, 3 księgarnie, drukarnie, bank i 4 sklepy blachy. W tych zawodach cyfry obrazujące polski stan posiadania są nierównie niższe.

Dość pocieszająco z punktu widzenia omawianej sprawy przedstawia się sytuacja w okolicy Łasku, gdzie jest bardzo mało Żydów. Posiadają oni zaledwie 6 sklepików i bardzo mało ziemi. Charakterystyczne jest to, że Żydzi zamieszkują te miejscowości, w których większość mieszkańców stanowią ludowcy.

Żydów w organizacjach polskich niema, jedynie w cechu szewskim jest ich 8. W Łasku istnieje jedna organizacja żydowska, mianowicie Tow. Sport. „Makabi“.

W samorządzie miejskim na 16 radnych, zasiada 5 Żydów (3 sjonistów i 2 ortodoksistów). W magistracie pracuje jeden Żyd.

Stosunek do ludności polskiej, podobnie jak w innych miejscowościach wrogi.

W gimnazjum polskim znajduje się około 14 proc. uczniów żydowskich. W odniesieniu do powiatu łaskiego, podajemy następujące cyfry:

Zelów: Żydów — 65 procent,

Widawie, Szczerców i Lutomiersk, które liczą po 4 000 mieszkańców. Żydów znajduje się około 34 procent.

Z pewną radością stwierdzamy, że dzięki wyteżonej i konsekwentnej pracy miejscowych placówek Obozu Narodowego, z kol. Kaźmierczakiem Romanem na czele, sytuacja w Łasku i okolicy zwolna, ale ustawicznie ulega zmianie na lepsze. Wykazują to zresztą nader dobitnie cyfry porównawcze z lat 1905 i 1934, które wyżej cytowaliśmy.

Zgierz

W środę, 16 bm. w lokalu własnym odbyło się zebranie Wydziału Młodych Stron. Narodowego. Referat o sprawach bieżących wygłosił jeden z kol. Na zakończenie odśpiewano „Hymn Młodych“.

W piątek, 18 bm. w lokalu własnym odbyło się zebranie Stron. Nar. Referat aktualny wygłosił jeden z członków miejscowego kola. Na zakończenie odśpiewano „Hymn Młodych“.

W poniedziałek, 20 bm. w lokalu własnym odbyło się zebranie Wydziału Młodych sekcji żeńskiej. Do zebranych członkiń przemawiała jedna z koleżanek. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

KACIK MŁODYCH STR. NAR.



W sobotę 12 bm. Zw. Hallerczyków w Pabjanicach urządził dla swych członków „opłatek“ w lokalu Str. Nar. Na zdjęciu uczestnicy opłatka.

Łask

We wsi Kopyse, gminy Bałaz członkowie Stronnictwa Nar. urządzili opłatek dla swych członków we własnym lokalu. Okolicznościowo przemówienie na opłatek wygłosił kol. Kaźmierczak. Po opłatku odbyła się ogólna zabawa dla członków. Nastrój bardzo miły i serdeczny.

W dniu 17. b. m. pod przewodnictwem prezesa odbyło się zebranie Młodych Str. Nar. w Łasku. Referat wygłosił jeden z kolegów. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

W dniu 20. b. m. odbyło się ogólne zebranie członków Str. Nar. w Łasku. Po referacie wygłoszonym przez prezesa Kola

wywiązała się ożywiona dyskusja. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Skierniewice

W niedzielę, 20 b. m. odbyło się w Skierniewicach zebranie Wydziału Młodych, na które licznie przybyli także członkowie Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu przemawiał kol. kierownik okręgowy z Warszawy. Po referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Zebrania Sekcji Młodych w Skierniewicach odbywają się co tydzień w niedzielę o godz. 11.

Kupując wyroby polskie,
ułysz doli polskiego
robotnika!

Zmarzło na śmierć
7 żołnierzy

Białogród. (PAT). W pobliżu Podgoricy w Czarnogórze znaleziono wczoraj zmarnięte zwłoki 7 żołnierzy jugosłowiańskich, których podczas ćwiczeń zaskoczyła burza śnieżna. Trzech żołnierzy dotychczas nie odnaleziono. Istnieje obawa, że i oni zmarli.

Na krawędzi dnia

Dlaczego nie wygrałem... miliona?

Kupując los, uczyniłem postanowienie: żadnych pośrednich wygranych. Albo milion, albo nie. I nie wygrałem nic. Ale to nie takie proste. Cała galeria przyczyn składa się na pytanie: dlaczego?

Otóż:
Była u nas ciotka. Niby nie nadzwyczajnego. Jak każda ciotka, stworzenie dosyć miłe. W miarę gadatliwa, trochę... piegowata. Gdy tylko powitałem ją głosem cmoknięciem „na rączkę”, poczęła:

— Właściwie to ja tu specjalnie do ciebie. Wiem, że grasz i nie wygrywasz.

— To nie hańba — wtrąciłem.

— Nie przerywaj! Właśnie, że hańba. Bowiem świadczy to o złym systemie gry. System, uważasz, przede wszystkim system.

— Czytałem już gdzieś o tem... zdaje się u Chojnowskiego.

— Co tam Chojnowski — partacz. Najważniejsze... utrafić numer.

— Wiadomo — uśmiechnąłem się anielsko.

— Nic nie wiadomo. Uważaj, jeśli chcesz być bogatym.

— Jeżeli bogactwo zależy od chwilowego skupienia uwagi — proszę.

— Dziś w nocy miałam sen.

— Oddawna już nie śniłem — westchnąłem dla rozywki.

— I to niezwykle sen. Śniłeś mi się ty.

— Dlatego niezwykle — rozumiałem.

— Trzymałeś w ręce los.



Ustawcie się tak, jak was widziałam we śnie — rekomenderowała.

Rozkazowi stało się zadość. Nawet bachory zajęły posłusznie swoje posterunki. Poczem ciotka spojrzała na mnie.

Nie śmiałem się sprzeciwić. Stąłem jak człowiek, któremu jest wszyst-

ko jedno nawet wtedy, gdy stracił ostatni grosz, a cóż dopiero, gdy ma wygrać milion.

Ciotka, uczyniwszy przegląd, zajęła swoje stanowisko. Pierwsze z brzegu.

Miljon złotych padł na nr. 72450

Los był sprzedany w Gdyni — Szczęśliwi nabywcy

Warszawa. (Tel. wł.) W dzisiejszym ciągnięciu Loterii Państwowej 1 milion złotych padł na nr. 72450, sprzedany do Gdyni.

50.000 zł — 157172.

5.000 zł — 76466, 129911.

2.000 zł — 12933, 47078, 60049, 88149, 115847, 153633.

1.000 zł — 20687, 31841, 35030, 39723, 39785, 44169, 47637, 48708, 54644, 66301, 68591, 74515, 84220, 98749, 120071,

132450, 164537, 167277, 171168, 176702.

(w) Warszawa (PAT) Dziś w ostatnim dniu ciągnięcia 4-tej klasy P. L. K. główna wygrana w kwocie miliona zł padła na los 72450, sprzedany w Gdyni.

Nabywcami szczęśliwego losu są: pewien urzędnik, właścicielka pensjonatu na Kamienną Górę i oficer dywizjonu morskiego w Pucku.



— Właściwie to ja tu specjalnie do ciebie. Wiem, że grasz i nie wygrywasz.

— Raczej los trzymał w ręce mnie.

— Ale... chodzi o kartkę. Nie widziałam tylko numeru.

— Szkoda.

— Nic strasznego, zaraz zobaczysz. Widziałam cię na tle rodziny.

— Ładny obrazek.

— Cała rodzina podzielona na grupy. W pierwszej od lewej trzech wujów, co znaczy cyfrę 3.

— Nie wiem ilu mam wujów.

— Ty się nigdy nie interesowałaś sprawami rodzinnymi — ale idźmy dalej. Pięć ciotek dalej cyfrę 5.

— Czy ciocia wliczyła siebie?

— Oczywiście, stałam pierwszą w grupie. Potem był kawalek wolnego miejsca, co znaczy nie — zero.

— To już coś!

— Wreszcie dziewięć siostrzeńców i jeden bratanek.

A zatem numer 35.091.

— Śliczny numer, ale ja nie mam pieniędzy.

— Pomyślałam o tem. Masz tu odpowiednią kwotę. Rozliczymy się przy podziale.

Bez głębszego przekonania poszedłem do kolektury i zakupiłem ów obiecujący numer.

Ciągnięcie rozpoczęło się nazajutrz, jednakże ja nie śledziłem nawet wygranych. Czekając na dzień ostatni. Miałem przecież wygrać milion.

Jakoż nadeszła oczekiwana chwila. I to nie tylko przeze mnie. Także przez moją rodzinę. Powiedzmy, zwłaszcza przez moją rodzinę.

Zaraz zrana ciotka powiadomiła mnie, że przychodzi do mnie cała rodzina, ponieważ ja mam radjo. Niby chodzi o informację. Wiem, żebym nie wychodził z domu. Myślałem, że wyjdę ze skóry, wszakże trudno, mam radjo.

Jakoż w godzinach wczesnego popołudnia zjawili się wujowie, ciotki etc. Wszystkiego po tyle, ile ciotka naliczyła we śnie.

— Ustawcie się tak jak was widziałam — rekomenderowała.

Nowa afera w Krakowie

Tysiące biedaków poszkodowanych — Kosztowna „likwidacja” — Składki na kaplice w Kalwarii przepadły

Kraków, 22 stycznia.

Jeszcze nie przeminęły echa afery spółki „Caro”, a już wychodzą na jaw szczegóły nowej, niemniej skandalicznej afery, której ofiarą padły tysiące wierzycieli, pochodzących z różnych stron Polski (z Krakowa, Łodzi, Lwowa, Borysławia i t. d.). Wdowy, sieroty, emeryci, robotnicy, drobni rzemieślnicy, słowem ludzie, którzy działając w zaufaniu do takiej instytucji bankowej, jak „Polski Bank Przemysłowy”, lokowali w nim swe nietyłe oszczędności, ile skromne fundusze, będące nieraz całym majątkiem — i stracili swoje wkłady skutkiem niesumiennej gospodarki we wspomnianym banku.

„Polski Bank Przemysłowy” cieszył się przed kilku laty dobrą opinią. Kapitał zakładowy wynosił 12 milionów złotych, suma wkładów 19 milionów złotych. Bank miał oddziały w kilku miastach Polski.

Niespodzianie Polski Bank Przemysłowy zawiesił w r. 1931 wypłaty. Ustanowiony został nadzór sądowy. Między wierzycielami powstał popłoch. Uspokojono ich jednak, zapewniając, że otrzymają w całości swe wkłady.

Niebawem okazało się to iluzją. W banku, mimo jego upadłości, nadal prowadzono rozrzućną gospodarkę; wypłacano zarządcami bardzo wysokie pensje, gratyfikacje i odprawy; wyszły również na jaw różne „nieprawidłowości”. Nic też dziwnego, że wkrótce wierzyciele dowiedzieli się, iż mogą otrzymać tylko — 50 proc. swych należności.

Ala na tem nie koniec. „Likwidacja” była prowadzona w ten sposób, że po pewnym czasie pokrycie dla wierzycieli spadło do 30 proc., a niedawno oświadczone wierzycielom, że

jeżeli likwidacja potrwa dłużej, to nie otrzymają ani grosza...

Dla obrony praw wierzycieli zawiązały się w Krakowie i Stryju „Komitety Obrony Praw Wierzycieli”. Przewodniczącym komitetu krakowskiego

Echa nadużyć w magistracie

Kraków, 23. 1. Przed kilku tygodniami głośnie było w Krakowie o wykrytych nadużyciach w magistracie krakowskim, w związku, z którymi aresztowano wówczas dwu urzędników miejskich: Kazimierza Bukowskiego, rewidenta miejskiej Izby Obrachunkowej i Zdzisława Swolkienia, em. urzędnika miejskiego.

W ostatnich dniach zostały ukończone dochodzenia prokuratorskie w tej sprawie, a akt oskarżenia zostanie niebawem przesłany do okręgowego sądu karnego w Krakowie.

Tło sprawy jest następujące: Stowarzyszenie pracowników gminy m. Krakowa prowadziło własną spółdzielnię. Jej zawiadowcą od r. 1920 był oskarżony Zdzisław Swolkien, który dysponował wszelkimi wpływami i rozchodami kasy. Raty od urzędników ściągane były co pierwszego przez kasę miejską z ich poborów. Kazimierz Bukowski prowadził m. in. „conto-corrente” stowarzyszenia z gminą m. Krakowa, przez jego też ręce przechodziły wszelkie wykazy kwot do potrącenia jak i kwot ściąganych od urzędników.

Przy zamknięciu rachunkowym za r. 1932/33 okazało się na r-ku t. zw. „sum obcych” jest pewna nadwyżka, nie wprowadzona do kasy spółdzielni wzgl. w księgach nie wykazana. To spowodowało kontrolę, przy jej okazji

Zgrzytnął głośnie. „Halo, halo, i t. d. Główna wygrana numer: trzy... pięć... zero... dziewięć...”

Już rozdarły się usta ciotki w szeroki, acz bezdźwięczny uśmiech, przestąpił nawet na drugą nogę wuj, stary kawaler, najmłodsza latorośl przestała dłużyć w nosie, gdy w tem padła ostatnia cyfra: dwa, 35.092.

Kto przeżył podobną sytuację, zrozumie nastrój w tej chwili wśród nas panujący. Nie da się go opisać. Wręcz bezskuteczny byłby to wysiłek. Przeto nie próbuję. Niech już czytelnik wyrobi sobie pojęcie sam. Słabe wyobrażenie o stanie rzeczy daje fakt, że ciotka dopiero po godzinie odzyskała mowę. Jeżeli się zważy, że niewiasta ta wybija tysiąc słów na minutę, jest to wypadek bardzo niesamowity.

— Ależ to niemożliwe!!! — krzyknęła.

Milczałem. Trudno mi było zająć jakiegokolwiek stanowisko. Wszakże z grzeczności rzuciłem wkońcu:

— Może cioteczka pomyliła się?

— Wykluczone! — napewno jakiś szwindel.

— Niemniej przepadło!

— Ale dlaczego, dlaczego? — O jeden numer!

Ciotka miała zamiar zapłakać spazmatycznie, lecz do pokoju weszła służąca, więc musiała odłożyć łzy na później.



— Telegram — rzekło dziewczę. — Ciotkę szlak trafił.

— Telegram — rzekło dziewczę.

Nie zrobił żadnego wrażenia.

— Odczytaj! — spojrzała na mnie ciotka.

— Od stryjuna — szepnąłem.

— Czego chce?

— Niczego... Donosi, że wczoraj urodziło się w naszej rodzinie dziecko. Ciotkę szlak trafił.

jest p. Roman Modelski. Komitety wysłały do władz państwowych memorjały, przedstawiające pokrzywdzenie wierzycieli, a także zwróciły się do prokuratury z żądaniem zbadania przez sąd zarzutów, podniesionych przeciw gospodarce w banku.

Między wierzycielami znajduje się także Konwent O. O. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, który ulokował w banku 29 tys. złotych i 8 tys. dolarów, złożonych przez wiernych na kościół i kaplicę w Kalwarii. (M)

wykryto zaś całą aferę.

Stwierdzono mianowicie, że Swolkien nakłaniał od r. 1927 Bukowskiego do wykazywania rozmaitych kwot do wypłaty, które nie wpływały do kasy magistratu. W ten sposób wypłacone kwoty doszły do 31.000 złotych. Bukowski pobierał nadto nieprawidłowo 2.500 zł rozmaitych gratyfikacji.

Telegramy w pociągach

Warszawa (PAT). Min. Komunikacji podaje, że w pociągach ekspresowych, pospiesznych i pasażerskich dalekobieżnych zostało wprowadzone przyjmowanie telegramów krajowych i zagranicznych za dopłatą 60 gr. Przyjmować będą konduktorzy. Telegramy takie nie mogą zawierać więcej niż 14 wyrazów (łącznie z adresem i podpisem).

O wywołanie katastrofy

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą z Leningradu, że rozpoczął się tam proces o spowodowanie wielkiej katastrofy kolejowej na linii Leningrad—Moskwa, która pociągnęła za sobą 27 ofiar śmiertelnych i 60 rannych. Proces potrwa prawdopodobnie trzy dni. Trzem oskarżonym grozi kara śmierci.

Paniusie w zielonych kapeluszach

Powieść przez S. Acrement

21)

Ernestyna informuje Adę, że procesja, wychodząca z kościoła św. Du-cha, ma tak długą przestrzeń do prze-ścia, że nie będzie przy katedrze pre-zej, jak o jedenastej.

— Co robić do tego czasu? Niech mi Ernestyna poradzi.

— Niech panienska włoży tę sukien-kę, co ją sama zmajstrowała. Taka panienska była w niej śliczna!

— Dobra myśl!

Od godziny dziesiątej okolica ka-tedry zaczęła się ożywiać i zapelniać grupami biorących udział w procesji, a zbierających się w sali parafialnej. Kwadrans później zapanowała bez-względna cisza... Po godzinie dopiero zaczęli nadciągać ciekawie i ustawiać się wzdłuż chodników. Jednocześnie cisza coraz częściej przerywana była przez dzieci, grających na instrumen-tach z tataraku. Powoli wiatr zaczął przynosić odgłosy pobożnych pieśni.

Ada zeszła do salonu. Poprzez zie-leń palm będzie mogła swobodnie przyrzuć się pochodowi. Ale ponieważ świece roztaczają mdły zapach topią-cego się wosku, postanawia raczej stanąć we drzwiach ganeczku.

— Dzieńdobry, panno Adeńko!

Juliusz de Fleurville staje przed nią tak nagle, że Ada ploni się po sa-me włosy. Ma ochotę uciec! Od owe-go wspólnego zwycięstwa w tenisie tyle razy myślała o nim: ale nadto szczerze pozwoliła mu dotychczas czy-tać w swej duszy, aby oto teraz nie miała się lękać, że ją zlekceważy. Kwestia zerwania zaręczyn nie wpły-wa na nią uspokajająco; mogłaby na-tem oprzeć przekonanie, że jest ko-chańcą, ale z drugiej strony potwier-dza to opinję lekkoducha, jaką Telcy-da obdarzyła Juliusza. Odpowiada przeto chłodno:

— Dzieńdobry panu.

— A to co za ton!... Ja przycho-dzę umyślnie w ten zaułek, aby panią zobaczyć choćby zdaleka tylko...

— Co pan chce przez to powiedzieć?

— Jakto? Co chce powiedzieć?... Chcę powiedzieć, że jest pani rozkosz-na... że powinna pani urządzić je-szcze jedną tombolę... że mamy te same gusta, że w tym samym stopniu jesteśmy dręczeni przez stare panny... że jednakowo uwielbiamy Paryż... że zerwałem moje więzy i jestem z te-go powodu szczęśliwy... No i jeszcze... i jeszcze... że ma pani białą sukienkę taką śliczną, jak pani sama.

Ada nie może powstrzymać się od uśmiechu.

— A nareszcie!... Buziuchna roz-jaśniła się... Czy pani zdaje sobie sprawę z tego, jak źle mnie przyjęła?... Zupełnie, jak dostawcę z rachun-kiem!... No? co to znaczy?... Nie pa-trzy mi pani w oczy... Coś w tem jest!...

— Tak, ale niech mi pan da po-kój!...

— Nie, nie! Musi mi pani odświeżyć powody tej zmiany. Nie odejdę bez te-go.

— To niemożliwe.

— Zresztą domyślam się. Znam do-statecznie prowincjonalne jaszczurki, aby wiedzieć, do czego są zdolne. Ga-dały o mnie? Tak?

Ada nie skłamała nigdy. Jak westchnienie wydobywa się z ust jej cichy szepot:

— Tak.

— Co mówiły?

Zbliżył się do niej, czekając z nie-pokojem odpowiedzi, z którą się ona nie kwapi.

— Panno Ado, błagam panią. Niech mnie pani nie pozostawia w niepew-ności! W tem musi być jakieś niepo-rozumienie, przysięgam pani!

— Niech pan uważa, służąca pani Chotard nas obserwuje. Odchodzę...

— Nie przedzej, aż mi pani powie...

— Później... później...

Jutro będzie, okno pół do siód-mej. Pora, w której ta dzielnica bywa najbardziej pusta, będę czekał na pa-nię za pierwszym pilastrem katedry, naturalnie nawszywną, z lewej strony. Opowiem pani, jak dla niej zerwałem moje zaręczyny.

— Dla mnie?

— Tak... Przyjdzie pani, prawda?

— Nie, nie przyjdę!

— To źle!... Mimo to będę czekał...

Ulica zaczyna zapelniać się tłumem. Procesja jest przy przedostat-nim oltarzu, za kilka minut już tu będzie. Ernestyna gorączkowo obcina knoty w świec.

Ada patrzy beczymnie na tę czyn-ność, powtarzając w duszy:

— Przemennie przerwał swe za-ręczyny... przeze mnie...

Muzyka się zbliża. Strojny, lśniący złotem Szwajcar otwiera pochód. Ma halabardę na ramieniu i laskę z ber-łem w prawem ręku. Wyciąga maje-statycznie nogi, ubrane w białe poń-czochy z wypchanymi tydkami.

Aby lepiej widzieć Adę się wychyla i spostrzega w tej chwili p. Hyacin-the, cylindrem dotykającego nieledwie kwiatów w oknach panien Davernis. On także przyszedł tu dla tej, którą kocha.

Kolejno przesuwają się dziewczęta w bieli, pazlowie, aniołowie, postacie świętych, Trzej Królowie. Wszystko to na tle starej katedry zdaje się wskrze-szonym z przeszłości średniowiecznym pochodem.

Grupy mijają jedna za drugą: gru-pa świętego Jana Chrzciciela, odziane-go tylko w skórę barania; marynarzy, otaczających statek; Meki Pańskiej z narzędziami jej, niesionymi na po-duszkach z czerwonego aksamitu.

Kadziła wznoszą się błękitnymi obłoczkami, gdy klerycy wyrzucają ku niebu równomiernymi ruchami srebr-ne, pękate kadzielnice.

Dziewczynki rumiane, w pokręco-nych włosach, niosą koszyki różowe pełne płatków kwiatów, które wyrzu-cają, lekkie i wonne.

Księża w ciężkich kosztownych ka-pach idą długim szeregiem. Ze wszyst-kich stron płynie hymn gorący:

Ratuj, ratuj Francję!

Śłodkie Serce Jezusowe!

Najgłośniej zawodzą grupy dam;

Wyznanie miłosne pana profesora

W czasie błogosławieństwa Ada, spoglądając po figurach, zdobiących katedrę, wyobraża sobie, że pochylają się, szepcząc wzajemnie ważną tajem-nicę: Maria Davernis pójdzie nieba-wem na swe pierwsze rendez-vous! Je-szcze jej się o tem nie śni, ale w cie-niu pilastru z prawej strony katedry Urban Hyacinthe już czeka na nią z pewnością.

Wychodząc z nabożeństwa, Ada bez trudności pozbyła się Telcydy. Ró-ży i Joanny pod pretekstem, że musi iść do praczek odebrać kołnierzyk, którego jej nie odniesiono, pociąga natomiast ze sobą Marynię.

Po załatwieniu tego wracają. Mary-nia wogóle z usposobienia dziecinna w towarzystwie Ady zupełnie młodzi-eje. Całą drogę zaśmiewa się, przypo-minając dziwaczne ogłoszenia, które widziała na ścianach pralni: „Panny umiejące pracować w koszulach są poszukiwane!... Ale Ada jest wzru-szona, bo wie, że gdy z jednej strony katedry znajduje się profesor, z dru-giej strony czeka na nią Juliusz de Fleurville.

— O, jakiś pan! — woła Marynia, wskazując w stronę katedry.

Jest to p. Hyacinthe, chodzący jak lew w klatce tam i z powrotem, z głó-wą wsuniętą w ramiona i rękoma za-łożonymi z tyłu.

— Nie bój się — szepce Ada. — To pan Urban.

— Co on tu robi?

— Czekam na ciebie. Wczoraj mi o-świadczył w czasie procesji, że chce z tobą pomówić!

— On?

— Tak Maryniu... Idź ku niemu... Nie bój się... on nie gryzie!...

A że w tej chwili oddalający się pod murem kościoła mężczyzna od-wrócił się do nich, tak, że znaleźli się o kilka kroków od siebie, zawołała:

— Panie Hyacinthe, przyprowa-dzam moją kuzynkę... I powierzam ją panu... Zabiorę ją za dziesięć mi-nut.

Marynia blada, drżąca, blisko omdlenia, poddając się biernie; z po-błędnych jej warg pada banalne:

najszerzej otwiera usta panna Felicja Leronge, jakby chciała cały świat przekonać, że ma tylko jeden ząb, ru-szający się na przódzie.

Nadchodzą panny Davernis. Telcy-da wciśnięta między drągi olbrzymiej figury narażając się na sromotny upa-dek, wyciąga szyję w bok, aby prze-konać się, czy Ada jest przy oknie. Róża idzie obok niej, aby podtrzymać ją na wszelki wypadek. Joanna niesie ciężką chorągiew; skórzany pas naci-ska jej brzuch niemiłosiernie.

Co do Maryni, ta należy do grupy niosącej żłóbek Dzieciątko Jezus i trzyma koniec jednej ze wstążek znaj-dującego się nad nim baldachimu. Przed domem spostrzegła p. Hyacin-the i zapłoniła się. Pewnie kłania jej się, bo schyla nisko głowę... Obser-wującej to Adzie przychodzi nowy po-mysł... Ponieważ w dalszym ciągu przesuwają się tłum anonimowy kon-gregacji i stowarzyszeń, nachyla się ku profesorowi:

— Panie Hyacinthe, Marynia pro-siła mnie, abym poinformowała pana, że będzie czekać na niego jutro po błogosławieństwie za drugim pila-strem katedry, naturalnie na zewnątrz, z prawej strony... Chce z panem mó-wić!

— Czy być może! Co za radość... Przyjdę...

— Z prawej strony... za drugim pilastrem... Niech pan czasem nie pomiesza... Z prawej strony... Broń Boże, nie z lewej...

— Wiem, wiem!...

Przesuwają się N. Sakrament; wszy-scy klękają. Ksiądz dziekan w złotej kaptę, niesie oburącz przepyszną mon-strancję, lśniąca kamieniami.

Ada mimowolnym ruchem składa ręce i klęka.

— Przebac mi, miłościwy Boże, te dwie randki i dał, żeby się udały!

— Pan na mnie czeka?

— Ja czekam na panią od dziesię-ciu lat!

Ada umyka. Pragnęłaby nie zastać Juliusza w miejscu spotkania, które-go się boi. Ale jakże będzie smutna, gdy nie ujrzy go za pierwszym pila-strem katedry na lewo!

Juliusz czeka, wita ją uśmiechem i serdecznym uściśnięciem ręki.

— Wiedziałem, że pani przyjdzie!

— Ciszej!...

— Cemu?... Niema nikogo.

— Owszem; tego wieczoru mury katedry są gościnne.

— Bo też dobrze tu jest!

— Tak; istne loggie.

— Dla zakochanych!

— Tu też przyprowadziłam Mary-nię Davernis panu Hyacinthe.

— Nie może być!

— Muszę na chwilę zobaczyć, czy im się dobrze rozmawia.

— Pani ma pomysły nadzwyczaj-ne!

— Aż nadto osób ma zwyczajne!... Niech pan na mnie poczeka... zaraz wrócę.

Cicho, na palcach powraca ku stronie prawej. Rzeczywiście zagłębie-nia między pilastrami przedstawiają się jak konfesjonały. P. Hyacinthe, u-legając nastojowi, mówi cicho, jak-by snuł długą listę śmiertelnych grze-chów. Ada uchwyciła kilka zdań i wraca do Juliusza.

— No, jak tam idzie?

— Jak najlepiej... Opowiada jej ostatnie chwile „mamy”... Wystar-czy mu tematu na pół godziny, bo po-dobno długo konał.

— Tem lepiej! Nie wyobraża sobie pani, ile mam jej do powiedzenia. Aż strach!

— Aż strach?

— Tak. Czy pani rozmyślała o tem, co pani mówiłem wczoraj?

— O czem?

— O mojem zerwaniu z panną Klotyldą?

— Tak... mówił mi pan... Co się stało? Co to było?

— To była „pani”!

— Ja?

— Bezwarunkowo... pani!... Mu-szę pani wytłumaczyć, jak się to stało... te całe moje zaręczyny... Ojciec już oddawna piłuje, żebym się oże-nił!... Dziesięć razy robił propozycję, dziesięć razy odmawiałem... Przy je-denastym ataku odpowiedziałem: — Ostatecznie mogę spróbować! — W zasadzie nie jestem wrogiem małżeń-stwa! W tydzień potem przedstawił mi tę Klotyldę. Nasze rodziny odpowia-dały sobie, wiekiem byliśmy zbliżeni, majatki nasze sąsiadywały ze sobą. Wszystkie ciotki i wszyscy wujowie, moi i jej kolejno tulili mnie do piersi i zapewniali, że jestem ich spadko-biercą, muszę przeto w dalszym ciągu myśleć o sukcesorze! No, zrobiłem głupstwo!... Powiedziałem sobie: „Taka dobra ta, jak inna!”

— No i co?

— Ponieważ nie znałem wówczas pani, mogłem być równie dobrze po-słubić Klotyldę. Nie była ani brzydsza ani głupsza od innych gasek, które mi proponowano. Ale z chwilą, kiedy po-znałem panią, stało się to już niemożli-we. Drażnił mnie każdy gest, każde słowo Klotyldy, bo zaraz wyobrażałem sobie, jakby to powiedziała lub zrobiła pani. Pozostawała tą samą, którą poznałem, z którą się zaręczyłem, a jednak nie było dnia, abym nie odkrył w niej jakiejś wady, czegoś rażącego. Nie jest ona z tych, które mogłyby konkurować z panią; jest wgardliwa, gwałtowna, uparta... Podczas gdy pani...

— A jednak ona musiała pana ko-chać.

— Nie, ona mnie nie kochała. Gdy byliśmy sam na sam, mówiliśmy o po-dróżach, polowaniach, przyjeźdźcach...

— Więc poco chciała wyjść za pa-na?

— Powiedziałem pani... Ze wzglę-du na dobrane rodziny, bliskie ma-jatki... Ah! te względy aż nadto czę-sto zastępują miłość...

— Jak jej pan zakomunikował, że to ma być skończono?

— Nic jej nie komunikowałem. O-kazałem jej tylko, że mam tyleż co i ona charakteru i że w przyszłości mu-siałaby się z tem liczyć. Wołała nie próbować. I sama zerwała.

— Ach, jak to dobrze!

— Ponieważ zrobiłem wyznanie za wyznanie, teraz pani musi mi powie-dzieć, co naplotkowali na mnie.

Ada niechęć poruszać tego tematu. Twarz jej zwrócona ku światłu staje się prawie przezroczystą, dziwnie u-duchowioną w opalowych blaskach gasnącego dnia. W cieniu najcięższe słowa łatwiej wydostają się z duszy, w blasku wydobyć je trudniej. Ta po-święta staje się jej sprzymierzeńcem.

Na usilne jego naleganie zdobywa się tylko na jedno zdanie:

— Bardzo brzydkie rzeczy powie-dziano o panu.

— I pani w to wierzyła?

— Szczerze mówiąc, tak.

— Jak można było?

— Bo wtedy, gdy mi ten jad sęczo-no w duszę, pana nie było przy mnie.

— A teraz?

— Nie wierzę.

— Jest pani kochana!... A jednak wolalbym znać prawdę.

— Dość!

Kładzie mu na ustach drobną, de-likatną rączkę.

— A jednak!...

— I po co pan ma to wiedzieć, kie-dy z mej pamięci już to ustąpiło... Niech się pan tem zadowoli.

— Tak mi zależy na tem, aby pani miała dobrą o mnie opinję! Moja A-deńko najmilsza, ty nie zdajesz sobie sprawy z tego jaki masz wpływ na mnie. Naprzykład zniemawidziłem to miasto, choć jest mojem rodzinnem. Od czasu jak pani tu jest, ja go nie poznaję; wydaje mi się ślicznem. Tyś je doprawdy całkiem przeistoczyła.

— Oh, oh!

— Nie żartuję. Naprzykład nie wy-obrażam sobie, aby znalazł się na świecie zakątek miłszy, bardziej na-dający się do szczęścia, jak ten zaułek pod potężnymi murami katedry.

— Pan saje się liryczny!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Styczeń
24
CZWARTEK

Kalendarz rym.-kat.
Czwartek: Tymoteusza
Piątek: Nawrócenie św. Pawła

Kalendarz słowiański
Czwartek: Chwaliboga
Piątek: Miłosza

Słońca: wschód 7,47
zachód 16,28

Długość dnia 3 godz. 33 m.
Księżyc: wschód 20,48 zachód 8,53
Faza: 4 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10-12

Kronika gospodarcza

W sprawie opłat stemplowych. Izba Przem.-Handl. w Łodzi zaprojektowała wystąpienie Związku Izby do Min. Skarbu o poczynienie zmian w ustawie o opłatach stemplowych z 1. VII. 1926 r. w brzmieniu obwieszczenia Ministra Skarbu z 25. IV. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 41, poz. 413). W szczególności Izba podniosła, iż pożądaną byłoby zwolnienie od opłat wszelkich podań o obniżenie, odroczenie lub umorzenie podatku w wypadkach pozostawionych uznaniu władz skarbowych, o ile kwota podatku nie przekracza zł. 50.—. Poza tem pożądaną byłaby gruntowniejsza modyfikacja art. 4 ustawy o opłatach stemplowych, a to w takim kierunku, iż podania, w którym petent żąda zmiany decyzji, wydanej w przedmiocie daniny publicznej, podatku, cla, podlegać winno opłacie w wysokości zł. 2.—, jeśli jednak sporna suma nie przewyższa zł. 200.—, to opłata przy sumie spornej przewyższającej zł. 100.— winna wynosić gr. 50, przy sumie zaś nieprzekraczającej zł. 100.—, podanie winno być wolne od opłaty. Uzasadnione byłoby także wprowadzenie przepisu, iż wolne jest od opłaty podanie, w którym petent domaga się sprostowania błędów rachunkowych stosownie do art. 125 ordynacji podatkowej z dnia 15. III. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 347) lub, w którym żąda odpisania podatku wskutek omyłkowego podwójnego opodatkowania w wypadkach wymienionych w § 2 art. 125 tejże ordynacji.

Kwestia zrzeszenia przymusowego. W związku ze skierowaniem do Min. Przem. i Handlu podaniem Zw. Farbiarń Zdobycznych o zastopowanie przepisów art. 76 i 77 ustawy z dnia 10. III. 1934 r. o zmianie prawa przemysłowego, Izba Przem. i Handlu w Łodzi skierowała do wszystkich istniejących w Łodzi zrzeszeń przemysłu włókienniczego ankietę. Jak wynika z odpowiedzi, które wpłynęły do końca okresu sprawozdawczego, sfery gospodarcze okręgu wypowiedziały się kategorycznie przeciwko zastosowaniu przymusu zrzeszeniowego w przemyśle farbiarskim. We wszystkie opinie kierują się przytem zarówno względami natury, zasadniczej jak i przekonaniem, że metoda ta jest niecelowa, nie usunie bowiem zjawisk, objętych ogólnym mianem „anonimowości w przemyśle”. Izbową Komisja Polityki Gospodarczej na odbytem w dniu 27 listopada r. b. posiedzeniu zaaprobowala przytoczone wyżej stanowisko większości zrzeszeń przemysłu włókienniczego, wobec czego Izba poinformowała o swej opinii zarówno zainteresowane zrzeszenie, jak i pozostałe izby przemysłowo-handlowe.

Jadłodajnia dla młodzieży szkół średnich i zawodowych „Caritasu”. Centralny Komitet A. K. „Caritasu”, doceniając trudne warunki ekonomiczne, w jakich znalazła się część młodzieży szkolnej, postanowił po skończonych ferjach zimowych utworzyć tanią jadłodajnię dla młodzieży szkół średnich i zawodowych. Z taniej jadłodajni korzystać będzie mogła nie tylko młodzież miejscowa, lecz i młodzież z prowincji, kształcąca się w łódzkich zakładach szkolnych.

Tania jadłodajnia mieści się w obszernej lokalach przy ul. Przejazd 28 na pierwszym piętrze. Obiady, składające się z rosółu, waz. zupy, oraz porcji mięsa i jarzyn, kosztują 25 groszy.

Otwarcie jadłodajni „Caritasu” nastąpi w dniu 17 bm. (czwartek) o godz. 1.30 w południe. Obiady wydawane będą od godziny 13.30-15.

Zapisy zeznawców należy do sekretariatu A. K. „Caritasu”, ul. Gdańska 111 (tel. 220-14) w godzinach biurowych, względnie od dn. 16 bm. w jadłodajni „Caritasu” (ul. Przejazd 28) w godzinach 13.30-15.

Sprawa godzin zajęć. Na podstawie zarz. Kuratorium z dn. 15 października ub. r. zajęcia szkolne w dozorowanych szkołach zawodowych na terenie m. Łodzi rozpoczynają się o godz. 17. t. j. o godzinę wcześniej, aniżeli w latach poprzednich. Wywołuje to różne reklamacje. Zainteresowane firmy podkreślają, iż zmuszone są zwalniać omawianych pracowników już około godz. 16, a więc zbyt wcześnie, co jest tembardziej niewygodne, że młodociani pracownicy, którzy wykonywują naogół funkcje pomocnicze, są najbardziej potrzebni w czasie pracy po przerwie obiadowej wzgl. przy zakończeniu normalnych zajęć w danych przedsiębiorstwach handlowych i biurach. Wychoząc z założenia, że dokształcanie pracowników winno w granicach możli-

Robotnicy i fabrykanci konferują

Przed uruchomieniem przemysłu dzianego w sezonie letnim

Łódź, 22. I. — Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu dzianego na sezon letni. Robotnicy zgodzili się na warunki zeszłoroczne: 31 groszy od kg produkcji. Wobec faktu, że przemysł wielki zgodził się na 30 gr, a mniejszy na 24 gr, dele-

gaci robotników oświadczyli, że warunki fabrykantów przedstawiają na ogólnym zebraniu robotników, które postanowi, czy warunki przyjąć, czy też ogłosić strajk.

W przemyśle dzianym obecnie pracuje około 8 tys. robotników.

Fotografie konfidentów

Odpowiedź na listy naszych Czytelników

Łódź, 23. I. W związku z wielkim procesem narodowców redakcja nasza otrzymała od swych czytelników mnóstwo listów, w których proszą o zamieszczenie w „Ośrodku” podobizn osławionych konfidentów Władysława Krzyskiego i Zaborowskiego.

Otoż komunikujemy, że podobizn obydwu tych bohaterów nie udało się

nam zdobyć, przeto zamieścić ich nie możemy.

Wyjaśniamy przytem, że wyżej wspomniane nazwiska konfidentów są ich nazwiskami autentycznymi a nie pseudonimami, jak twierdziła w czasie procesu prasa „sanacyjna”, celowo wprowadzając w błąd opinię publiczną.

wości odbywać się bez uszczerbku dla normalnego biegu prac w odnośnych zakładach handlowych wzgl. przemysłowych, Izba Przem. i Handl. zwróciła się do Kur. O. S. Warszawskiego o przywrócenie rodzin zajęć w dozorowanych szkołach wieczorowych, według rozkładu stosowanego w latach poprzednich.

Kronika Pabianic

Pokrzywdzeni robotnicy. Ręczni tkacze zatrudnieni u majstra P. Mateusza Zajdla przy ul. Konstantynowskiej, od kilkunastu tygodni nie otrzymują swych groszowych zarobków. Od czasu p. Zajdla dała robotnikom kartki do sklepu spożywczego swej żony. I tak od kilku miesięcy robotnicy są wyzyskiwani przez p. Zajdla.

Żydzi kombinatory. W tkalni mechaniczno-zarobkowej przy ul. Kaplicznej 24, właścicielami są Żydzi Szfinsztajn i Klepkarczyk. Jak się dowiadujemy, Żydzi nie prowadzą sklepu sznurowej, a robotnicy zatrudnieni sa po 13 godzin na dobę, a nawet więcej. Władze miarodajne winny zająć się kombinatorami żydowskimi i pociągnąć ich do odpowiedzialności karnej.

Awantury w fabryce żydowskiej. W dniu 22. b. m. w tkalni mechanicznej Żyda Wajnsztajna przy ul. Warszawskiej 73 uruchomiono drugą zmianę. Bezrobotni dowiedziawszy się o uruchomieniu drugiej zmiany zgromadzili się w dużej ilości przed fabryką. Do pracy przyjmował nadmistrz fabryki, który przyjął do pracy tylko swych znajomych, na co reszta robotników nieprzyjętych zareagowała rękoczynami. „Zańczyć należy, że w tej samej tkalni żydowskiej niektórzy robotnicy pracują ponad 8 godzin dziennie.

Nie tracić czasu! Na ostatnim targu można było zauważyć kilkunastu bezrobotnych, którzy od dłuższego czasu pozostali bez pracy. Obecnie postanowili oni za ostatnie grosze nabyć towar i rozpocząć handel. Przykład godny naśladowania, a czyn godny poparcia!

Opłatek. W dniu 19. b. m. w sali Domu Katolickiego przy ul. Żeromskiego, Akcja Katolicka przy parafii N. M. P. w Pabianicach urządziła tradycyjny „Opłatek”. Na część oficjalną złożyły się przemówienia, które wygłosili ks. z proboszcz Wagner, p. adwokat Masłowski, oraz prezes Akcji Kat. radny Klubu Narodowego p. Julian Waligórski. Po łamaniu się opłatkiem i złożeniu sobie życzeń nastąpiła zabawa taneczna, która w serdecznym i miłym nastrój przeciągnęła się do późnej nocy.

Kronika Zgierza

Gnębiciel robotnika - Polaka. We firmie „Hochiska” przy ul. Piłsudskiego zatrudnionych jest 90 robotników Polaków, którzy od dłuższego czasu zmuszani są do urządzania ciągłych strajków. I tak w miesiacu listopadzie robotnicy okupowali fabrykę przez 9 dni, siedząc w murach fabrycznych głodni i wycieńczeni. Po zakończeniu strajku zarząd cofnął wywołanie 15 robotnikom, podpisując z nimi umowę. Po upływie zaledwie 8 tygodni, pomimo zobowiązania przystapiono do zwolnienia tych samych 15 rob. niewygodnych dyrektorowi fabryki p. Botowi, Niemcowi. Władze Inspekcji Pracy winny zająć odpowiednie stanowisko w stosunku do firmy „Hochiska”.

Niemcy dotkliwie pobili P. P. W nocy na 20. b. m. pełniący służbę posterunkowy P. P. w Aleksandrowie Romuald Saganowski zatrzymał podejrzanych osobników chcąc ich wylegitymować. Osobnicy ci sięgając po dowody osobiste, dchylili tego narzędzia, zadając posterunkowemu kilka ran w głowę. Saganowski załany krwią padł na ziemię nieprzytomny. Zaalarmowany komisariat P. P. wszczął natychmiastowy pościg za zuchwalcami, któ-

rych udało się przyłapać. Okazali się nimi stali mieszkańcy wsi Kęsiewo, gm. Bonzyce, Niemcy Jane Karol i Szperling Wilhelm. Silnie pobitego pesterunkowego Saganowskiego odwieziono do szpitala.

Z życia tow. śpiew. „Lutnia”. W sobotę 19. b. m. t-wo śpiewacze „Lutnia” w Zgierzu zwyczajem corocznym urządziło tradycyjny „opłatek”. Po odśpiewaniu przez chór kilku kolend, do zebranych wygłosił dłuższe przemówienie jeden z zaproszonych gości ks. prałat Jan Cesarz, poczem przemawiał zasłużony działacz p. Józef Auerbach.

Z „Pracy Polskiej”. W sobotę, 19. b. m. w lokalu Stron. Nar. przy ul. Piłsudskiego odbyło się zebranie Związku Zawodowego „Praca Polska”. Do zebranych przemawiał prezes związku.

Kronika kaliska

Drużyny chrześcijańskie tenisa stołowego odseparowują się od rozgrywek z Żydami. Z inicjatywy prezesa K. S. M. „Lechici” p. Niedzielskiego oraz członka honorowego tego Stowarzyszenia, p. T. Wolfa, powstał projekt przeprowadzenia rozgrywek o mistrzostwo miasta w pingponzu jedynie wśród drużyn chrześcijańskich i odseparowanie się od drużyn żydowskich. Drużyn chrześcijańskich na lokalnym terenie jest 10, żydowskich 2. Na rozgrywki drużyn chrześcijańskich p. Wolf ufundował puhar, jako nagrodę przechodnią dla miasta a temsamem, ażeby nie brać udziału w rozgrywkach o puhar żydowski „Expressu Ilustrowanego”, który dwukrotnie zdobyła już drużyna „Makabi”.

Kronika Zduńska Wola

Żłazd śpiewaczy. W dniu 2 czerwca rb. Tow. Śpiew. „Halka” urządziła zjazd śpiewaczy okręgu łódzkiego. Komitet zjazdowy już się zawiązał.

Co dzień niesie

Z rynku pracy

Łódź, 22. I. Ostatecznie podpisa-no umowę między zarządem masy upadłości Schlossewskiego manufaktura w Oporowie, z dzierżawcą Foglem, na zasadzie której zakłady wydzierżawione zostaną do 31. 12. 1935.

Fabryka uruchomiona zostanie dn. 44 lutego rb. i wszyscy robotnicy w liczbie 3 tysięcy znajdą pracę.

Banda terrorystów

Policja aresztowała 31-letniego Zygmunta Bresie przy ulicy Nowozarymskiej 4, który w okolicy placu Reymonta zorganizował szajkę i wymuszał pod groźbą teroru od kobiet lekkich obyczajów pieniądze, oraz okradal przygodnych gości, jakich na jego polecenie ściągali kobiety do spelunek.

Ale wpadł!

Najzer Malc, 24-letni agitator komunistyczny, na ulicy Żydowskiej 11 w dniu 22 lipca 1934 rozdzielał ulotki i jedną z nich wsunął do rąk przechodzącego wywiadowcy policyjnego.

Wywiadowca zatrzymał agitatora. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono plik odezw i instrukcyj.

Malc zasiadł na ławie oskarżonych i sąd okręgowy w Łodzi skazał go na jeden rok więzienia.

Zabójstwo

W Sepólnie w czasie sporu o trzy złote, Zygmunt Dobrowolski zadał nożem Zenonowi Olejniczakowi trzy ciosy w brzuch i serce.

Olejniczak padł trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Szajka węglokradów

W lasach na linii z Piotrkowa do Łodzi wykryto kryjówkę złodziei kolejowych, którzy zdołali uknąć, pozostawiając spory zapas skradzionych węgli i innych towarów.

Dochodzenia doprowadziły do ujęcia szajki, członkami której są: Stefan Czerwinski, Antoni Domagalski i Roesler. Wszystkich trzech osadzono w więzieniu.

Męty ulicy między sobą

Józef Eliasik, zamieszkały przy ul. Szamotulskiej 16 w czasie sporu o podział łupu z kradzieży, strzelił do współnika Zygmunta Piliniera z ulicy Glinianej 4 i położył go trupem na miejscu.

Zabójcę aresztowano

Wstrzymywała robotnikom wypłaty

Pytla Jerolimaska, właścicielka fabryki przy ulicy Zakątnej 34 skazana została przez starostwo na 14 dni za przetrzymanie wypłat i zarobków robotniczych.

Jerolimaska osadzono w areszcie.

Młodociani komuniści

W dniu 5 września 1934 r. 6 Żydów od 15 do 20 lat wznosiło okrzyki antypaństwowe i rozdawało ulotki komunistyczne.

Demonstrantów aresztowano.

Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi skazał jednego z nich Abrahama Mellera na jeden rok więzienia. Pozostali zostali uniewinnieni z braków dostatecznych dowodów.

Skazanie mordercy

W nocy na 18 sierpnia 1934 r. Antoni Skiba rączył się z murarzem Antonim Gramszem w piwni przy ulicy Moniuszki w Pabianicach.

Gramsz miał przy sobie 20 złotych na wykonanie roboty. Na ulicy wywinął bójka, w czasie której Skiba kamieniem rozbił Gramszowi głowę, poczem zbiegł.

Zabitego Gramsza znaleźli przechodnie. Opodal leżała pusta portmonetka, nie zdołano jednak ustalić, czy Skiba dokonał rabunku.

Sąd skazał Skibę za zabójstwo na pięć lat więzienia.

Przed ingresem

Dnia 27 b. m. odbędzie się uroczysty ingres J. E. ks. biskupa Jasińskiego, ordynariusza diecezji łódzkiej.

Nawiązując do odezwy nawołującej społeczeństwo katolickie do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tej uroczystości, Komitet obywatelski ingresu apeluje do właścicieli nieruchomości, aby wywiesili flagi państwowe i papieskie, jak również, aby udekorowali domy.

Odroczona rozprawa

W sądzie okręgowym w Łodzi na 23 b. m. zapowiedziana była rozprawa z oskarżenia posła, czołowego męża „sanacji” łódzkiej dr. Fichny przeciwko redaktorowi organu Legjonu Młodych „Państwo Pracy”.

Rozprawa zapowiadała się niezwykle ciekawie, albowiem redaktor „sanacyjnego” pisma zmierzał do przeprowadzenia dowodu prawdy i potwierdzenia zarzutów skierowanych przeciwko dr. Fichnie.

Wobec usprawiedliwionego niestawiennictwa oskarżonego, rozprawa nie doszła do skutku.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE

pod dyr. M. Winklera

Kupon ulgowy dla czytelników „OŚRODKA”

Ogrodowa 18	Piotrkowska 295
I m. zł 1,50	sala Geyra
II m. zł 1,20	I m. zł 1,20
III m. zł 1,00	II m. zł 1,00

Wyciąć i przedłożyć w kasie teatru

W walce o polski handel

Sukcesy ruchu narodowego na prowincji

Dla przeciętnego zjadacza chleba nie zastanawiającego się głębiej nad życiem społecznym i gospodarczo-politycznym państwa, ruch narodowy wydaje się być grupą niedowarzonych jednostek, których celem jest wznowienie okrzyków w rodzaju: „Precz z Żydami”.

Drudzy znów, co dokładnie zaobserwować można z przebiegu procesu łódzkich narodowców uważali, względnie uważają ruch narodowy, jako organizację, która ma za zadanie operować pałkami do wybijania szyb w sklepach żydowskich.

Ponadto spotyka się i takich, którzy sądzą, że narodowcy nie są zdolni do niczego więcej, jeno do smarowania płotów smołą. Tak im się wydaje, albo tak im każą rozumować wrogowie Obozu Narodowego, wysługujący się Żydom. A jednak jest zupełnie inaczej.

Trzeba tylko głębiej spojrzeć w życie. Trzeba się przejść po targowiskach miejskich pomiędzy kramami, zaobserwować ludzi wchodzących do sklepów polskich i żydowskich, przyjrzeć się szarym siermięgom i sukmanom wiejskim, ażeby stwierdzić, że postulat Obozu Narodowego jest wielkie. Praca Obozu Narodowego wydaje już dzisiaj piękne owoce.

Nie chcąc być gołosłownym, dam przykład z życia zapadłej prowincji, gdzie zdawałoby się, że ruch narodowy nie dociera, a w każdym razie nie ma tych wielkich możliwości wpływu na kształtowanie się polskiej rzeczywistości. Opinia wielkomiejska jest przekonana, iż rodak z prowincji jeszcze się kuma z Żydem, względnie wieśniak z zapadłej wsi bez Mordki Echt obejść się nie może.

W górę serca! Cieszymy się, że jest inaczej, że jest już dużo lepiej!

Oto w województwie łódzkim istnieje mała miejscina powiatowa Łask (coprawda z wybojami na deptaku) licząca około 6.500 mieszkańców, w tem prawie 2.900 Żydów, co niedawna jeszcze całkowicie w „opiekuńczych” skrzydłach żydowskich pijawek, dziś wyzwalająca się z tych „błogich” uścisków.

Początek prasy narodowej był trudny, ale jakże naprawdę — dzięki wytrwałości owocny.

Żydzi posiadali w Łasku wszystko w swoich rękach: handel zbożem, stragany na rynku, sklepiki kolonjalne i t. p. Słowem monopol na handel posiadali na Żydzii.

Nagle pojawia się na rynku polski stragan z mydłem. Straganiarz świeżo wygolony, przepasany czystym fartuchem. Na swym stole posiada niezbyt dużo, bo zaledwie kilka kawałków białego mydła. Widocznie jakiś bezrobotny, za ostatnie grosze zapomogi kupił co mógł.

Żydzi śmiali się z odważnego Polaka, który chce z nimi konkurować i szemrali do siebie: „głupi goj, kto mu kupi jego mydło?...”. Ale życie ma swoje prawa. Na trzeci targ, Żydzi przestali się śmiać z polskiego handlarza, raczej przeciwnie, zdziwili ich fakt, że stragan ma powodzenie. Zaniepokojeni, gadali do siebie: „Te głupie akumy (bydłota) kupują od tego goja”. Z czasem podniosł się gwałt, krzyk, ale nie już z tego. Polak utrzymał swój stragan, ciesząc się poparciem klientów. Hasła wysuwane przez tych „chuliganów” endeków: „Swój do swego po swoje” oraz okrzyk: „Nie kupuj u Żyda”, jak widać robią swoje.

Przed niecałym rokiem, bo jeszcze w maju 1934 r. w Łasku było siedem straganów żydowskich z mydłem, a polskich ani jednego. Dziś straganów polskich na łaskim rynku jest pięć obleganych przez skrzętnie gospoście, a żydowskie tylko trzy i ponadto nie cieszące się zbytniem poparciem.

To jest tylko małe symboliczne fragment z walki narodowców o kawałek chleba dla swoich, a odebranie go wyzyskiwaczom i pasorzytom żydowskim, grasującym na polskiej ziemi.

Posel Stpicyński z B. B. twierdził nieprawdę, gdy pisał, że Polacy nie są zdolni do handlu. Małeńki Łask zadaje kłam twierdzeniu pośla Stpicyńskiego o chleb dla Polaków na polskiej ziemi.

W 1901 r. było w Łasku zaledwie jeden czy 2 sklepiki kolonjalne polskie, reszta była w rękach żydowskich.

Dziś w Łasku polskich sklepów jest 20 i żydowskich także 20. Jakaż różnica co do liczby, ale jeszcze większa co do jakości, jeśli weźmiemy pod uwagę, że z tych 20 polskich są 4 hurtownie, z których nawet Żydzi muszą nabywać śledzie do swych małych jatek. Ten przykład wskazuje nam duży postęp w pracy nad zbudowaniem handlu polskiego. Dziś już w Łasku wszystko można uzyskać w sklepach bądź straganach polskich, za wyjątkiem czapki i zegarka, które te towary znajdują się w rękach żydowskich. Ale Łask postara się o odpowiednich rzemieślników i w tej dziedzinie uniezależni się od Żydów.

Po przejmowaniu handlu z rąk ży-

dowskich w ręce polskie, odbywające się dotychczas powoli pod protektorem „Rozwoju”, staje się obecnie szybkie i nadzwyczaj skuteczne pod egidą ruchu narodowego. Ruch narodowy, ogarniający coraz szersze kręgi społeczeństwa, trafia do serc sumień i rozumów ludzkich i powoli wśród szerokich mas polskich pogłębia przekonanie, że my Polacy musimy popierać swoich, gdyż inaczej zginie. Każdy grosz, złożony u Polaka, staje się kapitałem, którego reszta wróci z powrotem, jeśli już nie do nich samych, to do ich potomnych.

R. Kaźmierczak.
Łask, w styczniu 1935 r.



Stronnictwo Narodowe wraz z Wydziałem Młodych S. N. w Łasku urządziło zabawę taneczną w dniu 5 b. m. — Na zdjęciu uczestnicy zabawy. Krzyżykiem oznaczony jest zasłużony działacz narodowy kol. Roman Kaźmierczak.

Wstrząsająca zbrodnia pod Kielcami

Ojczym poderżnął gardło swej pasierbicy

Kielce, 23. 1. We wsi Tur Dolny, pow. Jędrzejów, kilkunastomorgowy gospodarz Jan Dziubiński w niezwyklej okolicznościach zamordował swą 18-letnią pasierbicę Stanisławę Białą.

Przed paru laty Dziubiński ożenił się z bogatą wdową Ant. Białą. Wdowa miała przy sobie córki, młodszą Zofię i starszą, słynącą z urody Stanisławę, która była prawną właścicielką kilkunastomorgowego gospodarstwa po swym ojcu.

Do Stanisławy Białówny zalecał się przystojny chłopak z sąsiedniej wsi, Wincenty Tutaj. Dziubiński, który obawiał się, że w razie wyjścia zamaż pa-

sierbicy, utraci część majątku, dokuczał młodemu i prześladował Tutaję.

Gdy umarła matka Białówny, Dziubiński nagle zapalał afektem do swej pasierbicy i proponował jej ożenek. Jednak Białówna, po radzie z Tutajem, odmówiła ojczymowi. W tajemnicy przed nim młodzi postanowili się pobrać i odbyli się już zaręczyny.

Gdy się o tem dowiedział Dziubiński wpadł w szal, chwycił duży nóż kuchenny i wpadł do chlewika, gdzie się znajdowała pasierbica. Tam jednym gwałtownym pociągnięciem noża, poderżnął gardło pasierbicy. Po dokonaniu okrutnej zbrodni Dziubiński wybiegł z domu i powiesił się.

właściciela 16-morgowego gospodarstwa i wiatraku, w ub. niedzielę zlikwidowano potajemną gorzelnię. Zakwestjonowane aparatu, 240 litrów zacióra, akcesoria i pewna ilość samogonki.

Kronika łódzka

Zmiana rozporządzenia. Izba Przem. Handl. w Łodzi komunikuje, że z dniem 1 lutego r. b. wchodzi w życie rozporządzenie w sprawie zmiany rozporządzenia o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy (Dz. U. R. P. nr. 110, poz. 978). W myśl powyższego rozporządzenia kwoty potrącone przez pracodawców, oraz opłaty od pracodawców należy wpłacać nie jak dotychczas do ubezpieczalni społecznych, lecz do Funduszu Pracy na jego rachunek czekowy w Pocztowej Kasie Oszczędności do dnia 20 miesiąca następującego po wypłacie, podczas gdy dotychczas dopuszczono były wpłaty do końca tegoż miesiąca. Jednocześnie z dokonaniem wpłaty należy złożyć Zarządowi Obwodowemu Funduszu Bezrobocia odpowiednią deklarację, zawierającą obliczenie opłat oraz stwierdzające, kto wnoszą opłatę, w jakiej wysokości, z jakiego tytułu i za jaki okres czasu.

O ile opłaty powyższe nie zostaną wpłacone w terminie lub zostaną wpłacone w sposób niezgodny z ustawą Funduszu Pracy, wymiaru i poboru dokonywać będą nie jak dotąd ubezpieczalnie społecz-

ne, lecz Zarządy Obwodowe Funduszu Bezrobocia, które również wykonywać będą kontrolę opłat oraz zastępować Fundusz Pracy, jako wierzyciela o postępowaniu egzekucyjnym. Poza tem rozporządzenie przewiduje, że wymiar i pobór omawianych opłat od niektórych kategorii płatników lub też na niektórych terenach Rzeczypospolitej może być powierzony innemu instytucjom prawnie publicznym, co dowodzi, iż przekazanie czynności wymiarowych Obwodowemu Funduszowi Bezrobocia nie jest definitywnie i zachodzi możliwość dalszych zmian w zakresie kompetencji władz wymiarowych.

„Katowice”

Gdynia. (PAT.) Statek Żegluga Polskiej „Katowice”, który odbywa podróż z Antwerpii do Gdyni, zderzył się przy Vlissingen z angielskim statkiem „Nugat”. Statek „Katowice” doznał niewielkich uszkodzeń, które naprawiono niezwłocznie i statek odplynał w dalszą drogę. Według informacji, jakimi rozporządza Żegluga Polska, winę ponosi statek „Nugat”.

Groźny strajk

London. (Tel. wł.) Strajk robotników naftowych w Meksyku przybiera coraz ostrzejsze formy. W środę rozpoczyna się w Tampico (port w stanie Tamaulipas u ujścia rz. Pamuco — red.) strajk generalny, który obejmie ponad 20.000 robotników.

Zagrożona katedra w Rouen

Paryż. (Tel. wł.) Słynne rzeźby na katedrze w Rouen jak „Uczta Heroda”, „Św. Szczepan, pierwszy męczennik”, „Koronacja NMP.” i inne poważnie zostały zagrożone przez niezwykle rozmnażające się gołębie, które gnieźdzą się w zalamaniach rzeźb.

Zaniepokojone o stan tego wspaniałego zabytku sztuki sfery artystyczne zabiegają o podjęcie walki z ptactwem i ocalenie w ten sposób dla przyszłych pokoleń przepięknych rzeźb katedry.

NA DOBIE

Góralski karnawał

W ciasnej izbie — oświeconej słabo wiśszą pod sufitem naftową lampą — dziewczę i narobczaków jak nabił! Pod oknem na ławach siedzą kumoszki i starzy gawdzowie z fajkami w zębach, a pod piecem na skrzyni, wdrapało się kilku małych chłopaków i z wytrzeszczonymi oczyma spoglądają na rozbawionych.

Muzyka złożona ze skrzypicieli i basistów umieszcza się w jednym kącie izby i rżnie od ucha zbójnickiego, że aż szyby brzęczą. Za oknem ciśnie się tłum wyrostków i przygląda się ochoczej zabawie. Na środku izby nie wiele miejsca; ledwie, że para tańczących swobodnie może się poruszać.

Z długim piórem za kapeluszem, z jedną ręką za uchem, a drugą na biodrze, tańczy Kuba Bachledów, a Zośka Rojówna mu boczkuje.

Kuba drepce nogami w takt smętnej melodii, podrzuca sobą w górę, to znów przypada aż ku ziemi, uderza się rękami po piętach i udach, aż pot mu spływa z czoła.

A Zośka ciągle drobi i kręci się wokół niego.

Aż naraz przypadają oboje ku sobie, porywają się za ręce, i jak wichor halny okracają się szybko kilkakrotnie.

Naraz Kuba przystaje przed muzyką i tak śpiewa:

„Niema i nie było jak Zosicki ocy,
Co świecom jak gwiazdy, nawet w
ciemnej nocy...”

Skończył i znów tańczy, a muzyka powtarza ciągle tę samą arję, którą Kuba zawzięcie wybija kierpcami po podłodze. Za chwilę staje przed muzyką, odechnął głęboko i śpiewa:

„Nie pozieraj chłopce ku mojej frajerce,
Kie mi zacnie brusić serce swe o serce!”

I znów zaczyna drepnąć nogami, przysiadając i rzucać sobą, aż umęczony do znaku, przystaje.

Ale muzyka rżnie dalej od ucha, bo oto druga para wystąpiła z ciżby. Dziewucha krasna jak malowanie, parobczak prosty jak choja, zgrabny i urodliwy.

Ledwie wystąpił na środek izby, obrócił się w stronę muzyki, tupnął nogą i tak zaśpiewał:

„Spodobały mi się u zająca usy,
U jelenia rogi, u dziewczyny nogi!”

I poszli oboje w tan jak ich poprzednicy, drepac, drobiac i boczkućac muzyka zaś zawodzi monotonnie podana przez tancerza arję.

A parobcy i dziewczę w śród patrzą na tańczących i czekają niedzielnego na swoją kolej.

W. SULIMA.

31 Loteria Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji)
W szesnastym dniu cięgnięcia 4-ej klasy wygrane padły na numery następujące
CIĄNIENIE PIERWSZE.
20.00 zł na Nr. 150261
po 2.000 zł. na N-ry 62148 73417 106738 121846
po 1.000 zł. na N-ry 17065 20311 53 102 56020 100016 156890 157503.

Po zł. 200 na N-ry
100 308 42 618 800 1033 162 913 2055 172 350
404 6 513 888 3601 52 4857 5064 908 6131 425
27 63 514 801 7030 179 8353 540 9030 152 413
670 11042 12332 55 653 860 13314 830 14360 671
97 769 15008 32 749 16021 213 511 17097 18433
36 19094 533 20464 481 901 45 89 22032 175 961
23083 836 24415 900 25054 293 428 751 26110
362 541 739 910 27152 298 28262 482 20 075 191
302 74 927 30218 59 733 31042 357 971 32078
176 593 620 33203 480 614 69 982 34363 719 837
38 71 35435 555 82 771 36597 666 37352 589 873
38226 78 745 39003 698 40143 81 218 698 41072
878 42598 803 67 901 43111 463 937 44642
45026 279 527 46201 666 72 47203 90 326 819
48012 135 75 845 974 49062 292 375 515 987
51041 52371 444 543 55 977 53064 86 427 941
54365 425 75 500 626 55671 50885 274 343 508 25
763 765 57046 242 60 582 678 788 907 58030 974
59386 930 60688 61301 9 436 572 62031 63044
131 499 515 643 875 64427 572 65086 164 590
66261 890 984 67334 68399 489 616 811 917 93
69005 228 49 472 70256 345 706 71010 72078
974 73261 643 815 74300 444 796 75138 521 611
818
72214 846 77294 735 78365 697 70137 334
610 80700 960 81233 483 82097 261 561 781 945
83141 905 85265 771 86168 87097 723 8812 423
24 70 685 89091 188 214 717 90434 702 91510 13
785 86 895 960 92161 256 349 492 543 629 713
98 93271 444 830 94668 95013 123 245 425 690
96330 98 97229 620 912 85 98005 149 390 845
99159 245 330 428 32 78 556 731 893 100477
631 49 843 101052 102696 872 103146 165172
24 311 431 717 106360 858 718 35 107034 234
10838 552 818 109738 907 110275 308 401 82 980
111064 231 112032 107 218 321 53 112050 522
114064 214 753 115040 253 798 16016 455 792

711182 950 55 119033 123 324 653 878 120425
663 915 121541 696 122102 93 626 123005 31
116 71 690 124180 431 770 870 125340 64 543 44
610 736 014 126030 55 192 80 564 127527 128026
240 418 92 129041 524 130717 810 983 131164
57 232 438 736 133100 432 549 134472 93 521
43 886 135540 136510 137342 96 418 76 138437
28 928 59 139254 473 140768 141637 142168 74
84 576 647 143412 905 144188 396 416 145139
313 608 930 146258 912 48 147247 505 43 708
68 808 148187 244 517 850 149055 69 252 323
426 513 718 150163 503 151415 512
152025 178 153859 962 154458 155534 894
156260 87 485 96 599 157801 13 23 158439 633
159103 418 695 160057 445 161165 324 914 21
162865 910 163022 88 240 895 164169 478 554
602 833 165568 616 163131 50 364 86 494 549
167002 193 797 168280 576 169136 348 67 170298
590 71142 549 985 172517 173281 634 720 947
174205 461 900 29 175837 176217 77 356 427
552 62 909 33 90 177367 591 867 921 90 178261
392 179360 452 760 808 17 78

Wygrane pocieszenia po 50 zł. na N-ry
805 89 1087 583 753 863 903 4455 503 740
5001 551 790 6287 489 866 7064 146 272 8751
669150 10623 564 11909 12422 141152 277 675
15170 16314 440 789 17016 155 96 830 18397
19185 404 964 20819 21120 80 740 48 22791
23321 751 24235 25299 666 26167 277 27328 75
717 958 64 28194 535 29214 629 30092 435 34888
35863 36441 37040 90 596
38184 737 837 930 39273 483 40083 965
41178 42036 865 995 43184 217 891 44320 817
45175 258 735 46764 47131 386 486903 853 940
49757 50157 231 51160 954 53530 686 833 920
54460 786 960 61 55026 75 325 56322 61 701
87 57018 87 277 340 563 58243 647 52 59099
258 531 60513 843 61274 62366 63833 64267 350
55 66188 385 510 67779 68150 284 872 69446 66
70079 500 636 71309 14 72307 14 680 73405 695
74138 597 761 75583 96
76047 77433 912 78256 824 79895 80410 621
865 81026 220 82354 67 491 937 83378 928 86889
87094 88587 89177 621 90359 475 91106 50 75
478 935 92121 213 85 559 798 93451 94226 306
551 951676 407 921 96302 97653 99285 100035
136 578 102846 103457 760 862 104759 105200
807 98 106037 49 165 261 698 107811 108550
109403 110826 89 99 112382 657 63 113534
114284 115368 116275 475 796 117027 91 342

904 118031 237 58 375 625 119211 688 740
120641 121635 122087 123603 124524 680 125001
656 748 916 126084 623 127474 773 128296 529
726 129694 961 130271 533 800 60 131381 423
921 132106 254 885 133378 135053 251 528 805
904 136011 137358 138048 684 139706 140200
56 142225 143871 144064 249 805 145313 146129
521 762 147382 148396 149560 150143 97 395
450 539 86 998 151705
153 049 269 627 157254 357 967 155527 870
156641 735 158086 879 159250 96 160008 161568
162711 163041 108 164372 622 717 165195 166141
531 739 85 95 167423 765 168272 545 834 170031
67434 171940 172638 173375 175254 330 465 931
176735 39 177116 589 888.

CIĄNIENIE DRUGIE.
Wygrane pocieszenia po 50 zł. na N-ry
2 48 703 1508 45 636 947 2092 326 618 45 84
957 3129 988 4068 228 50 70 89 323 536 846
5323 42 505 690 799 6020 343 466 549 755 830
7281 760 895 937 8180 225 422 46 794 852 9650
830 949 54 10273 432 36 11099 179 681 86 12031
111 345 874 13203 907 81 14066 745 15023 80
921 16015 17226 78 509 619 96 793 808 93118094
124 49 272 354 537 692 19331 403 546 641 969
20301 68 878 21021 293 363 582 667 716 18 922
22077 296 329 644 883 23097 447 68 747 79 395
24059 60 64 528 641 722 33 34 74 25327 423 570
826 96 950 26035 66 288 416 562 730 49 27062
105 459 6 623 98 709 28324 84 988 29536 921
30268 450 521 639 58 85 985 31141 87 227 30 309
42 60 510 778 80 800 968 32288 364 458 629 765
33104 33 70 241 53 58 325 547 51 675 736 807
34047 71 879 35048 296 352 91 735 44 50 57 922
92 30058 137 257 657 711 37015 556 682 852
915 77

38173 527 60 77 774 39158 281 574 701 40
897 932 66 71 94 40060 199 211 39 41188 370
515 42 617 767 42235 867 560 624 703 7 37 801
32 63 43088 725 44398 701 837 45065 93 902 61
46230 429 83 89 573 47006 87 104 206 604 753
953 48040 85 532 651 933 49202 608 47 744 47
824 83 910 50208 58 571 81 787 981 51058 72
106 30 444 605 747 87 891 52185 721 47 98 986
38142 326 82 453 542 47 635 880 54442 623 730
55004 68 82 321 533 745 840 954 56250 926 45
57197 302 665 842 60 989 58056 135 72 575 824
59342 634 729 946 60143 86 263 66 493 951
61095 331 506 92 866 904 62154 339 590 633 732
68 928 63018 85 271 740 928 61272 668 744

65432 503 013 755 544 983 66035 82 291 367 89
512 33 804 975 67102 454 607 27 787 805 69 979
68124 319 31 429 69066 227 865 81 70032 68 270
458 659 755 977 71203 11 544 69 93 702 980 94
72499 614 750 911 73095 269 387 416 509 635
892 74162 97 234 89 430 41 47 635 720.
76218 366 532 873 77158 98 344 487 701
78382 410 600 15 799 875 912 36 79028 59 130
511 616 45 80497 575 79 601 730 988 81569 712
40 935 75 82049 526 44 50 62 86 94 006 800
83279 520 811 84244 543 686 817 85407 730 44
66 80 86053 304 33 87025 485 560 864 907 85
88066 421 732 44 59210 393 523 703 971 93
90261 651 89 91 896 91058 282 325 412 706 312
940 92038 222 440 829 93 934 93034 338 725 888
94271 571 877 91 937 95223 570 695 841 96188
217 811 97382 409 10 675 730 957 98006 231
393 501 42 672 836 90 99001 13 114 236 431 33
35 875 100081 338 40 443 935 43 102138 68 503
836 946 103311 431 506 624 717 829 104023 156
375 407 33 630 105090 128 215 533 854 904 29
90 106017 76 230 426 769 107109 240 933 55 92
108123 948 67 100111 253 336 608 31 74 800
32 110092 345 91 704 6 8 970 111202 75 432 45
79 660 83 960 72 112367 76 492 558 607 703 808
924 113181 796.

114010 437 76 558 723 115197 251 370 690
702 16 116387 652 93 708 967 117225 449 678
84 771 905 118150 339 825 74 119017 191 125
433 87 591 931 88 120003 173 353 543 645 121331
93 477 93 885 95 885 958 122055 74 681 881
123194 253 464 897 990 124027 33 126 37 47 83C
432 570 125024 70 306 558 649 74 827 46 126058
294 479 838 906 33 79 127152 287 90 316 595
977 128078 144 249 129043 357 863 83 130087
137 639 925 131056 107 52 301 25 538 674 741
814 907 60 132019 351 62 564 695 133162 579
134193 248 425 585 971 135093 162 407 515 671
829 136154 57 285 511 939 137039 209 414 500
806 66 950 138243 322 725 807 48 139122 257
422 668 721 936 140195 619 925 67 141305 506
75 784 89 92 933 142005 591 143025 26 77 228
339 63 542 612 712 144016 22 94 438 68 978
145005 181 221 28 474 652 705 146283 423 622
713 147038 228 576 750 56 878 90 148900 127
67 262 68 537 905 149043 393 561 959 150049
622 23 771 75 151023 27 33 254 611 765 846 91.
152030 306 658 995 153124 330 460 72 650
875 914 154620 57 712 929 78 155424 588 747
857 156040 349 430 99 817 960 157033 223 566

Dnia 21. bm. zmarł członek naszego Tow. s. p.

Antoni Lechna

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24. I. 1935 r. o godz. 11.30 po południu z domu żałoby, ul. Przemysłowa 30 na cmentarzu parafialnym OO. Zmarłych w Dębnie. O liczny udział w pogrzebie uprasza

Zarząd Tow. Przemysłowców Poznań - Wilda.
Wypadek 114. z 10 248

Dnia 21. bm. zmarł członek Towarzystwa naszego. s. p.

Antoni Lechna

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24. I. br. o godz. 14.30 z domu żałoby, ul. Przemysłowa 30 na cmentarzu par. Bożego Ciała w Dębnie.

Tow. "Pięłgrzym" pod wezw. Matki Boskiej
Wypadek 322 w Poznaniu. z 10 253

W poniedziałek, dnia 21 stycznia 1935 r. o godz. 19. za-

szneta w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najdro-

ższa matka, siostra, babunia, ciocia i teściowa, s. p.

z Dymaczewskich

Anna Fitzmannowa

przeżywszy lat 76. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24. bm. o godz. 3 po południu z kaplicy przedpogrzebowej przy Walech Jana III, na cmentarzu św. Marcinia przy ul. Bukowskiej. Msza św. żałobna odprawi się następnego dnia, w piątek, dnia 25. bm. o godz. 8 rano w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu.

Pg 2312-53.126 W głębokim smutku pogrążona rodzina.

Nagłówekowe słowo (ilust.) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. W w. z. a. = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówekowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty nagrykiel: z 18 924, n 2745, d 1790

i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

7. SPRZEDAŻE

Dom
dziesięć izb, ogród, sprzedam korzystnie podług umowy. Józef Nowak, Murowana Gosińska ul. Młyńska 1. zd 47 803

Gospodarstwo
60 morgów, żywym, martwym inwentarzem, blisko Poznania, również jako parcelę sprzedam. Krzyżownik, Okrzeja 5. zd 48 174

Dom
mieszkalny, chlew, ogród owocowy zaraz sprzeda Walenty Szalata, Wasowo, pow. Nowy Tomysl. ng 5085

18. DZIERŻAWY

Kiosk
na lotnisku, pierwszorzędnym miejscu wprost od gospodarza wynajmę. Kaleta, Mosina. zd 47 967

Poszukuje
dzierżawy ogrodu 5-10 morgów, od zaraz lub marca. Michalski, Zabiećko, pow. Mogiła. zd 48 073

22. ZGUBY

Zgubiłem
książeczkę wojskową wydaną P. K. U. Sieradz, karte mobilizacyjną. Pantaleon Kurowski, Pałanice, Szpitalna 6. ng 5 005

23. ROZMAITE

Chrześcijańska
wypożyczalnia najdłuższych sukien ślubnych, balowych, Łódź, Linianowskiego 28 (dawnej Aleksandrowskiej w polni. n 4 941

Getry

parasole poleca z własnej pracowni Kadyński Łódź, Piotrkowska 82 w podwórzu. n 4 940

Niema

nie plekniejszego jak obraz od nowego. Specjalność: oprawa obrazów. Włodek Lewarski, Poznań, Wrocławska 36. dg 7412

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Gorzeleny

z dobrimi świadectwami szuka posady. Mróz, Targowa Górka. zdg 46 555

27. WOLNE MIEJSCA

Gospodyni
kucharki poszukuje. Adwokat Wroblewski. Nowy Tomysl. zdg 47 950

Uczennica

potrzebna. Poznań, Prasowalna. Fredry 8. zd 48 872

Poszukuje

się od zaraz gorzelnika na kampanię. Majatność Piaszkowa per Grodzisk Wlkp. dg 7923

Przyjme

czeladnika kowalskiego z prawem kucia koni za wypożyczenie 1000 zł. pod dobry zastaw. Posada stała, kierowniczka. Zgłoszenia pisemnie do Ośrodku Poznań zd 48 327.

Szofera

poszukuje, względnie sprzedam, takśdowe jedyną w tem mieście, popierana przez lekarzy. Zgłoszenia Hernesowa, Miłostaw. zd 48 195

Fryzjer damski

dobry ondulor i fryzjerka manicurzystka potrzebna. Rauhutowa, Krotoszyn, Zdunowska 23. zd 48 423

Humor zagraniczny

Piękne jest posłannictwo miłosiernych

Misja zakonu św. Rodziny w Łodzi — Nieco z historii zakonu — Usunięte przeszkody — W walce z groźnym wrogiem życia



Szpital św. Rodziny w Łodzi. Sala chorych III klasy.



Szpital św. Rodziny w Łodzi. Kaplica szpitalna.

Łódź — miasto wielkiego przemysłu, pracy, a zarazem bezrobocia i wielkiego kryzysu, od pewnego czasu stała się portem dla ludzi, którzy wyrzekając się pozłacanego błyskotliwym życia współczesnego, w pracy cichej, a zbożnej, poświęcają swe siły, młodość, a nieraz i majątek i w ten mają swe zadowolenie, że mogą ulżyć doli chorych i cierpiących.

W roku 1820 w Bordeaux, Pierre Bievnieu, ksiądz jednej z parafii, założył zakon żeński pod wezwaniem św. Rodziny. Ze skromnych funduszy wybudował ubogi domek i tam, wzywając do pomocy kilka miłosiernych pań, rozpoczął pracę nad sformowaniem zakonu, któreby w pracy swej i dążeniach miał za pierwszy cel nieść ulgę w niedoli biednym, chorym i sierotom. A kiedy w dwa lata w kapliczce małego domku św. Rodziny, podczas uroczystego nabożeństwa stał się cud — ukazanie się postaci Jezusa Chrystusa w obłoku jasności, — dotąd prawie nieznany w szerszych kręgach współczesnego społeczeństwa, zakon pracowitych niewiast, stał się miej-

scem do którego zgłaszały się liczne rzesze kandydatek z najwybitniejszych domów Francji. Od tej chwili zaczyna się wspaniały rozkwit zakonu św. Rodziny.

Obecnie, kiedy wszystkie kraje błogosławią charytatywną działalność niestrudzonych pracownic — wschód katolicki zaledwie z nielicznymi brzośzami mógł się dowiedzieć o ich działalności. Największą przeszkodą rozszerzenia działalności na wschód były dotychczas wrogi dla każdego Francuza, ewangelicki Niemcy.

Jednakże i ta wielka przeszkoda została usunięta. Pierwszym krajem, który był wytknięty w planie dalszej pracy — była Polska, a jako miasto —

największe środowisko nędzy i niedoli — Łódź.

Przyjazd sióstr do Łodzi w roku 1934 zapoczątkowany był wielkim czynem wykupienia z rąk żydowskich potężnego gmachu szpitalnego przy ul. Wigury (dawny „Unitas“).

Samo kupno pochłonęło olbrzymią sumę, która łącznie z całkowitym remontem budynku i sprowadzeniem najnowszych zdobyczy na polu techniki leczniczej, doszła do 2.000.000 franków. Prócz tego zaangażowano doskonałą personel lekarski, na czele którego stanął słynny na terenie Łodzi lekarz, dr. Watten. Przy szpitalu założono ogródek dla chorych, którzy w porze letniej mają możliwość odetchnię-

cia świeżym powietrzem.

Wszystkimi innymi pracami zajmują się siostry same — począwszy od najbardziej pospolitych, a skończywszy na pomocy lekarskiej przy wszelkich operacjach. Jednakże zasadniczym zajęciem sióstr jest pielęgnowanie i opieka chorych. Wielkie poświęcenie, anielska wprost cierpliwość, stosowane względem chorych, działają cuda — chorzy ze łzami opuszczają szpital, unosząc powrócone zdrowie i niewygasłą wdzięczność w sercach dla tych białych robotnic, niosących ulgę w cierpieniach lub nudach przewlekłej rekonwalescencji.

Regulamin zakonu jest dość surowy. Siostry wystrzegają się muszą wszelkich przyjemności, zastępując wszystko nieustanną pracą wśród chorych.

To też Łódź może być dumna, że nasze francuskie siostrzyce w pierwszym kroku na wschód, obrały sobie nasz komingród jako pierwszy etap, najwięcej potrzebujący prawdziwie katolickiej pomocy w walce z groźnym wrogiem życia — chorobą.



Szpital św. Rodziny w Łodzi. Sala operacyjna.

637 775 158265 83 344 696 917 73 159045 50
101 712 838 160463 533 893 995 161077 328 588
703 30 811 36 162212 350 504 27 98 670 797
163136 242 385 934 5 164592 796 165276 536
611 14 713 78 814 928 166061 101 167278 597
701 972 168106 310 719 169036 678 170094 166
663 941 171233 702 96 850 172262 678 733 47
822 913 41 67 173175 739 174143 221 43 449
559 762 175106 286 702 958 176065 263 583 722
177353 448 754 178083 118 54 316 493 576 689
825 179254 555 85 086.

CIĄGNIENIE TRZECIE.

Wygrane pocieszenia po 50 zł na Nr:

237 352 472 559 687 838 1017 71 114 338
82 637 719 65 883 98 2120 412 507 90 834 3026
79 81 189 736 46 884 4127 81 533 611 983 5146
215 380 501 730 6066 201 448 86 607 29 897
7014 427 50 506 89 633 783 91 814 35 36 8195
334 426 62 553 636 780 903 9281 339 572 639
793 95 921 57 11043 126 395 541 45 770 91 830
12093 112 220 350 430 514 45 56 746 840 13051
224 329 429 507 63 14017 163 202 467 662 721
860 983 94 15083 230 525 620 733 79 812 16103
248 350 505 99 674 927 37 17276 405 18032 47

Wkrótce nastąpi otwarcie
Kolektury Loterii Państwowej
Władysława Cianciary
w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 91.
Telefon 244-84. nr 4488

161 240 743 804 19047 157 208 323 27 34 548
778 818 35 83 954 20101 542 683 779 842 21020
164 310 437 551 997 98 22179 259 321 599 23076
611 934 24016 3 281 568 818 956 20004 45 185
704 36 57 85 802 6 26580 613 762 27153 95 413
28160 216 71 951 29506 618 24 995 30345 443

628 867 31033 181 277 462 611 728 906 32020
107430 627 53 871 924 33076 176 450 62 94 879
99 34009 245 49 35333 833 910 36036 384 37038
346 516.

38183 200 483 559 712 71 814 910 39000 58
368 919 83 40101 526 701 10 821 58 41250 71
464 574 82 796 42070 875 43340 478 638 982
44034 73 156 519 47 640 45000 117 235 371 527
79 757 880 937 46180 296 531 663 855 47072 121
516 70 719 935 90 48097 308 53 424 560 672
829 62 909 49041 46 130 82 635 809 50106 224
312 553 822 902 51063 400 52047 156 58 62 342
530 677 819 73 961 92 53119 356 514 61 600 4
807 934 99 54036 309 410 746 55 946 93 55188
440 56083 237 557 748 933 66 57124 432 547 67
86 58019 151 323 169 91 657 707 995 59013 115
303 60378 553 674 883 91 92 61569 637 62046
782 63250 555 764 894 64027 80 254 56 360 696
65041 319 551 830 66439 596 784 903 67220 342
515 870 68101 475 665 80 703 957 69101 29 368
568 764 933 88 70210 30 577 691 819 998 71323
58 96 571 72082 360 65 528 31 87 89 810 73021
236 403 58 639 812 74733 885 86 75432 74 651
76471 657 707 887 942 77003 11 197 360 305
55 869 78338 4 468 695 714 98 79290 410 512
714 906 80131 91 405 12 635 739 810 81067 152
355 774 82102 13 248 472 549 59 93 893 940
83237 310 792 800 998 84124 447 511 23 977
85311 25 631 783 818 34 86466 551 639 40 777
912 87093 358 512 771 902 88176 361 487 650
811 19 89075 128 215 74 697 817 35 90049 814
19 25 572 893 91791 895 952 92105 80 270 477
93 512 84 601 93027 184 412 540 958 94089 264
547 87 612 725 74 923 95392 93 723 927 96263
65 500 65 734 901 97010 109 221 386 515 98184
458 591 748 830 967 99351 54 56 466 691 980
100121 505 912 101163 227 422 525 870 102426
43 932 58 71 103084 250 313 431 554 662 739
104009 41 363 447 72 587 727 105224 356 443
64 72 565 93 691 747 836 106456 83 107138 233
81 326 888 108102 309 403 11 972 75 98 109482
673 110304 446 56 92 111054 121 59 331 89
112040 415 99 548 998 113034 268 504 660 845.

114075 278 314 798 816 61 96 964 115167
505 875 922 16161 719 117064 151 80 234 67
372 888 908 118577 98 783 119087 104 219 91
536 38 735 964 122245 589 743 97 908 123123
206 352 767 126141 44 276 352 70 6703 916
36 127107 25 377 881 999 129090 197 632 943
130171 221 319 511 131026 628 799 946 132142
291 377 616 80 133002 219 418 558 59 134186
523 776 135073 124 352 93 434 742 74 859 95
905 99 136068 749 955 137221 327 38 39 404
48 722 842 68 970 138259 66 90 324 67 528 88
735 139108 393 616 976 83 140102 36 426 82
141163 445 544 649 813 901 142192 200 48 379
415 552 64 628 37 814 143235 393 558 608 759
880 144021 44 368 484 145032 97 137 91 466
577 863 974 146015 81 357 495 883 147277 300
511 788 864 148056 760 149109 26 207 858 952
74 150160 684 810 151019 196 203 362 612 713
20 801 57.

152085 94 119 232 436 534 46 53 991 153090
119 335 558 825 154032 256 452 768 822 911
155097 78 69 830 910 156905 157039 247 401
33 509 656 815 158001 10 511 738 159249 321
564 635 785 160365 430 667 94 744 161185 249
412 612 33 721 87 925 162139 79 302 16 675 860

962 163231 63 508 587 644 905 164178 395
165415 279 469 548 628 745 976 166064 65 454
525 674 167041 78 237 49 63 444 168377 554
647 758 343 169126 250 317 639 170230 330
56 542 67 171216 316 29 172010 58 263 326
896 998 173194 478 519 174035 325 36 429 624
785 175093 632 57 985 176165 405 40 836 58
989 177057 443 554 917 178029 102 420 76 510
601 179299 364 715.

CIĄGNIENIE CZWARTE.

Wygrane pocieszenia po 50 zł na N-ry:

404 533 44 74 625 38 98 855 913 85 1231 71
82 327 706 51 533 68 2005 226 966 3239 509
532 979 1208 425 52 584 637 70 5149 616 83
766 6229 58 360 975 7614 70 730 54 933 8132
611 9041 430 50 95 512 23 74 736 884 10121
518 24 678 89 11008 44 142 370 745 12200 49
473 026 28 13204 372 500 08 16 82 14111 97
517 90 15158 72 553 632 60 16388 643 55
17026 27 631 700 18054 798 975 19037 108 276
411 640 838 915 20039 732 802 21107 26 79
398 742 50 844 957 82 22122 69 479 915 44
23014 24 302 576 703 241139 89 95 426 566 682
97 747 77 25076 350 594 981 26007 141 550 65
838 27096 191 320 21 501 17 84 609 843 28169
354 435 44 57 75 627 787 842 29131 241 320 74
486 593 705 711 30387 477 504 794 859 952 58
66 31119 208 64 377 533 55 887 972 75 32036
153 270 562 601 33050 194 347 436 785 855 76
80 34231 537 35176 285 305 49 558 963 36303
48 532 656 968 37262 421 587 794 813 27.
38514 33 608 39346 748 804 05 40563 93
663 866 41016 474 691 864 904 55 42028 189
754 825 51 925 30 94 43137 70 209 32 430 557
87 89 634 57 44672 95 765 834 93 45018 571
643 963 46085 134 598 926 47361 48209 337
467 93 799 49095 450 575 816 26 50089 506 54
616 50 51088 356 98 563 613 61 62 826 909
52296 539 42 744 932 52 53154 256 97 389 575
54067 400 66 762 834 55108 61 209 327 409 692
97 56028 32 418 607 20 42 902 57056 425 774
58078 196 404 625 97 887 918 59227 99 664
738 945 60002 33 183650 61110 15 86 216 625
37 755 896 97 62102 253 607 63289 457 67 72
773 85 800 57 61081 281 323 452 80 515 78 645
51 717 82 65065 189 428 603 709 31 66040 46
193 206 306 524 690 67026 181 352 59 473 629
88 714 876 919 68110 456 73 92 864 969 69003
35 139 327 69461 647 859 70211 71269 618 38
735 56 805 929 49 72120 270 388 831 93 920
51 73308 849 973 74405 538 610 960 75090 107
546 697 730 997.

76216 306 72 512 89 735 861 952 77190 376
129 55 501 626 90 796 78006 576 890 79178 208
69 558 655 80335 86 434 582 701 14 830 47
99 81222 339 678 720 76 82036 243 626 83126
208 15 562 782 825 84077 166 98 437 615 802
908 85390 874 936 86327 690 87110 365 455 550
703 854 8041 260 725 809 925 89268 381 469
90276 514 91041 185 308 45 534 96 866 936
92109 34 35 355 407 583 742 868 926 74 93543
386 94038 197 298 356 563 684 700 95080 226
469 75 765 959 96783 995 97057 161 236 379
745 845 928 98255 96 704 863 99026 212 303
710 99 704 100474 675 858 946 101081 243 473
330 102021 212 341 48 56 598 654 791 103073
341 819 73 104193 581 774 105294 497 715 886



Szpital św. Rodziny w Łodzi. Fronton gmachu.

977 106564 661 765 96 842 92 107006 476
108006 8 233 371 495 503 697 591 109283 533
997 110482 111162 248 348 55 565 112014 54
140 280 350 472 520 984 113705 21 56.

74173 345 482 741 849 115064 341 655
118162 220 509 50 71 611 64 117031 219 477
943 118010 63 501 883 91 998 119060 180 394
695 120024 472 581 88 970 121006 122 244 490
755 66 906 122079 208 405 20 86 641 981
123278 317 54 562 637 862 124276 393 625
88 837 125012 317 629 72 780 126092 109 36
318 587 671 857 69 86 127019 163 613 80 90
807 71 128160 599 639 814 929 39 129045 225
311 130053 94 229 96 432 92 508 806 131310
74 132112 209 338 435 580 748 835 86 133263
374 546 134046 112 223 95 305 596 653 952 82
135041 103 283 395 445 58 823 136268 306 98
677 879 953 137098 102 291 307 540 617 736
86 138139 284 369 451 71 597 554 945 139639
80 815 46 84 142056 128 44 492 523 143059
118 234 705 545 144002 72 207 636 88 94
145048 119 74 273 396 817 146222 79 397 479
627 147023 158 254 64 689 780 812 950 148078
455 694 149329 494 511 32 57 347 150352 404
35 580 641 94 770 873 151193 249 353 708 911
152360 408 808 153182 244 390 486 842 66
70 154253 627 44 780 829 969 79 95 15549
537 82 938 156069 176 268 684 716 77 78 881
157124 83 267 517 746 832 998 158718 908
159265 511 55 846 160106 279 366 404 674 994
161727 59 872 162129 347 46 61 668 932 163037
53 340 50 402 506 89 691 843 164073 589 640
878 165199 543 99 765 93 915 166116 51 78
258 456 626 72 763 167636 168165 362 525 639
169372 700 854 170264 307 40 581 735 171 59
132 61 432 757 172113 307 57 173143 246 65
331 96 781 174024 285 300 58 505 68 737 336
175214 419 42 83 659 99 176222 35 338 99 945
177374 845 178263 319 490 518 85 52 661 179282
413 81 621 42 710 68.